Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 13 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 183 (1528)

Kilka uwag o Unji.

Zarzut Szan. autora artykułu „Choć jeden głos" (Kurj. Wil. z 8 b. m.), że niesłusznie oceniam ujemnie Unję Brzeską muszę z konieczności potraktować po dziennikarsku. Tematy tego rodzaju nie dają się zmienić w artykule dziennika, o ile chcieć je potraktować zbyt szeroko. Zwężam więc zgóry ramy swojej odpowiedzi do kwestji politycznych skutków Unji Brzeskiej dla interesów dawnej Rzeczypospolitej. Nie jestem kompetentny i nie poczuwam się na siłach do rozważania znaczenia Unji Brzeskiej pod kątem celów i interesów Kościoła Katolickiego.

Są ludzie skłonni do identyfikowania interesów Kościoła i Rzeczpospolitej w okresie Jagiellońskim historji dawnej Rzeczpospolitej. Nie sądzę, aby takie stanowisko było słuszne i aby mogło ułatwić poznanie *prawdy historycznej*. W polityce ówczesnej Kościoła i Rzeczpospolitej można niezawodnie doszukać się punktów zbieżnych. Ale często było również odwrotnie i historja dobitnie stwierdza, że uleganie polityki Rzeczpospolitej inspiracjom Rzymu nie wychodziło jej często na pożytek. Najlepiej więc jest ściśle oddzielić te dwie strony zagadnienia i konsekwentnie oceniać je wyłącznie z jednego stanowiska.

Niema potrzeby zagłębiać się w motywy, któremi kierowały się czynniki kościelne, tworząc koncepcję Unji i realizując ją na ziemiach b. W. X. Litewskiego.

Ogólny cel był jasny: rozszerzenie katolicyzmu na Wschód, pozyskanie dla niego masy wyznawców prawosławja, zamieszkujących ziemie Rzeczypospolitej.

O ile te zamierzenia szły dalej na Wschód i obliczone były na penetrację w głąb Rosji — jest to kwestja bardziej szczegółowych badań, która nie wchodzi w zakres niniejszych uwag. Polityka Kościoła Katolickiego zawsze dążyła do zjednoczenia całego Wschodu chrześcijańskiego z Rzymem i dlatego nie można uważać Unji Brzeskiej za jakiś krańcowy punkt aspiracyj Watykanu.

Nadzwyczajnie silne, dominujące stanowisko Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej, olbrzymi wpływ, który on wywierał na kierownicze czynniki państwowe—stwarzały bardzo dogodne warunki do przeprowadzenia Unji. Również odrębność organizacji Cerkwi Prawosławnej na ziemiach b. W. X. Litewskiego wielce sprzyjała połączeniu. Metropolja prawosławna litewska zawsze odgradzała się wyraźnie od Moskwy, poczucie niezawisłości i odrębności, znajdującej swój wyraz w ustroju, w tradycji i w zewnętrznych formach było bardzo silnie zakorzenione. Wszak nie kto inny jak działacz i promotor prawosławja w W. X. Litewskiem, ks. Konstanty Ostrogski fundował cerkwie na pamiątkę swoich zwycięstw nad prawosławną Moskwą.

Ten fakt historyczny posiada kardynalne znaczenie dla oceny późniejszych wypadków. Mądra i niezależna polityka państwowa powinna była to poczucie samodzielności i odrębności Cerkwi Prawosławnej w Rzeczpospolitej rozwinąć i wzmacniać do maximum. Dając faktyczne równouprawnienie Cerkwi, zachowując dla jej hierarchji równe stanowisko we wszystkich organach przedstawicielskich pańswta mogła z niej uczynić potężny i skuteczny oręż w nieuniknionej rozgrywce z Rosją o ziemie ukraińskie i białoruskie. Odrębna, równouprawniona Cerkiew Prawosławna była niezbędnym warunkiem zrealizowania umowy Hadziackiej i polityki reprezentowanej przez prawosławnego wojewodę Kisiela i Bieniewskiego.

Tworząc Unję Brzeską poszła Polska po linji najmniejszego oporu. Unja stworzyła granicę kulturalną i duchowną pomiędzy częściami narodów ukraińskiego i białoruskiego, znajdującemi się w granicach Rzeczpospoltej, a temi, które zostały po tamtej stronie. Upośledzony stan prawosławja skierował wzrok i uczucia ludności która pozostała prawosławną, ku Moskwie. Rzeczpospolita nie tylko utraciła ofensywny rozpęd na Wschód, ale ponadto musiała dopuścić nieficjalną narazie opiekę Moskwy nad swoją ludnością prawosławną.

Historja stwierdza z całą dokładnością, że stan hierarchji i Kościoła Unijnego wogóle w porównaniu z obrządkiem łacińskim pozostawiał wiele do życzenia. Unici — zarówno wyższe i niższe duchowieństwo jak i cała masa ludności. — traktowani byli jak katolicy wprawdzie, lecz podlejszego gatunku. Poczucie pewnej niższości i upośledzenia było bardzo żywe wśród unitów. Nie mogli oni w tych warunkach wytworzyć jakichkolwiek wartości mogących przyciągnąć do siebie elementy prawosławne. Zwalczani przez Moskwę i prawosławje moskiewskie, traktowani zgóry i poniżani przez ogół łaciński w Rzeczypospolitej, pozbawieni zostali doszczętnie znaczenia czynnika aktywnego w polityce państwowej i kościelnej. Likwidacja Unji przez Rosję na ziemiach b. W. X. Litewskiego odbyła się dość łatwo i głębszych śladów w psychice ludności nie pozostawiła. Jedynie na Podlasiu, dzięki dłuższemu jej trwaniu w zupełnie innych warunkach politycznych, Unja stała się czemś, o co warto było walczyć jej wyznawcom i ponosić ofiary.

Ale to był wyjątek.

Tak więc *politycznie* przyczyniła się Unja do zahamowania realizacji ideji Jagiellońskiej na Wschodnich krańcach Rzeczpospolitej, rzucając prawosławną ludność w objęcia Rosji i nie przywiązując bynajmniej do Rzeczpospolitej objętych przez nią ludów. Nie twierdzę bynajmniej, że takie były intencje jej twórców. Ale takie były rezultaty — być może, wskutek błędnego jej kierownictwa.

Może mnie spotkać zarzut, że przecież katolicka *par excellense* Polska nie mogła opierać się swej polityce, jednocześnie na katolicyzmie i prawosławji w czasach kiedy czynnik religijny tak silnie oddziaływał na politykę państwową. Na to odpowiem: mógł przecież król Władysław IV położyć podwaliny w Kijowie pod mądrą politykę w stosunku do prawosławja, choć był niechybnie dobrym katolikiem.

Kościół katolicki mógł też z biegiem czasu tylko zyskać na tem. Zamiast wegetującej Unji, miałby do czynienia z państwową Cerkwią Prawosławną, z którą mógł szukać zjednoczenia jak z równym sobie i niczem prawie dogmatycznie nie różniącym się Kościołem chrześcijańskim. Takie połączenie byłoby niewątpliwie zdrowsze i trwalsze.

Unja Brzeska jest już i dla Rzymu ideją martwą. Dowodzi tego — aktualny obecnie na terenach dawnej Unji obrządek wschodni. Naiwnością byłoby wprawdzie sądzić, że będzie miał on powodzenie i przyniesie Kościołowi wielkie sukcesy. Wykonanie tej nowej koncepcji — niewątpliwie teoretycznie wyższej od koncepcji Unji Brzeskiej — jest na naszych terenach fatalne i naraża tylko powagę i moralny autorytet Kościoła katolickiego na szwank. Odrywanie kawałków od Cerkwi Prawosł. obudza tylko jej czujność i wzmaga odporność. Ta droga również nie prowadzi do zjednoczenia Zachodu ze Wschodem. Prawosławje może być traktowane tylko jako jedna całość i z tą całością powinno się dążyć do porozumienia, co jest tem łatwiejsze, że żadne wieksze państwo w danej chwili niem się nie opiekuje.

Ale to są uwagi wychodzące już poza zakres mego zadania, które się ogranicza do umotywowania opinji, że Unja Brzeska w warunkach ówczesnych nie przyniosła korzyści *politycznych* Rzeczpospolitej, a przeciwnie była jedną z przyczyn zahamowania i upadku idei Jagiellońskiej.

Testis.

Konferencja w Haadze.

Posiedzenie komisji finansowej.

HAGA, 12.8 (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji pierwszy zabrał głos minister niemiecki Curtius, który podkreślił, że interesy niemieckie wymagają utrzymania postanowień, dotyczących świadczeń w naturze, przewidzianych w planie Younga. Położenie Niemiec przedstawia się jeszcze gorzej, aniżeli położenie Anglji. Udział Niemiec w handlu światowym spadł z 12,7% w roku 1913 na 8,7% w roku 1928. Handel wywozowy Rzeszy niemieckiej zmniejszył się w stosunku do czasów przedwojennych o 20 proc. Spadł również eksport węgla, który pozostaje znacznie w tyle za eksportem przedwojennym.

Przemysł niemiecki przechodzi również przesilenie, do czego dochodzi jeszcze ostry kryzys rolniczy. Dwa miesiące temu ilość bezrobotnych w Niemczech wynosiła prawie trzy miljony osób. Zagadnienia reparacyjne, jako takie, należy uznać za właściwe źródło zamieszania w stosunkach gospodarczych. Co się tyczy kwestji świadczeń w naturze, to stwierdzić należy, iż traktat wersalski przewidział te świadczenia w interesie państw wierzycielskich, plan Dawesa w roku 1924 — także do pewnego stopnia w interesie dłużnika.

Plan Younga wychodzi z założenia, że świadczenia w naturze konieczne są w interesie dłużnika, nie wierzycieli tak, że tego rodzaju świadczenia wzmacniają siłę gospodarczą Niemiec. Curtius podkreślił, że świadczenia w naturze w roku 1930 będą wynosiły koło 1150 miljonów marek niemieckich. Wobec tego, że plan Younga przewiduje świadczenia rzeczowe w pierwszym roku jego działania tylko w sumie 540 miljonów mk. niem., powstało zaniepokojenie w sferach przemysłu niemieckiego z powodu tak gwałtownego zmniejszenia pozycji świadczeń w naturze.

Pomimo to Niemcy gotowe są w miarę mozności uwzględnić życzenia Anglji, podkreślając jednak, że sprawa świadczeń w naturze ma dla nich zasadnicze znaczenie. Niemcy podzielają w zupełności stanowisko Anglji co do wykluczenia możności reeksportu towarów, importowanych z tytułu świadczeń w naturze i są one także, we własnym interesie, za utrzymaniem przewidzianego w planie Dawesa zakazu takiego reeksportu. Wreszcie Niemcy uważają, iż dla usunięcia wysuniętych ze strony Anglji obaw przeciągania okresu świadczeń w naturze na dłużej, niż 10 lat oraz możności specjalnych porozumień podkreślajacych istotę postanowień planu, dotyczących świadczeń w naturze, wskazanem byłoby powołać specjalną komisję, któraby zajęła się się sprecyzowaniem tej sprawy w ramach planu Younga. Przechodząc do kwestji węgla, Curtius zaznaczył, że traktowanie tego zagadnienia w szczegółach odkłada do innej sposobności. Tu pragnąłby tylko zaznaczyć, że nie ma nic przeciwko środkom ostrożności, przewidzianym w sprawie obrotu węglem w traktacie wersalskim i uważa ich dalsze zachowanie także na wypadek wejścia w życie planu Younga za możliwe.

Nawiązując do słów delegata angielskiego, który powiedział, że nie leży w niczyim interesie, by podstawowe przemysły jakiegokolwiek bądź kraju były podważone, Curtius wspomina następnie, że Niemcy położone są na środku Europy i wobec tego są w samem sercu gospodarczem, które ma wielkie znaczenie dla życia gospodarczego i innych krajów europejskich.

Przedstawiciel Włoch Pirelli wskazał na to, że import węgla do Włoch w stosunku do stanu przedwojennego powiększył się o $^{1}/_{3}$ i wzrasta w dalszym ciągu. Znamiennem jest, że węgiel reparacyjny importowany do Włoch nie wpływa na import węgla angielskiego, lecz zmniejsza import węgla innych krajów, jak n. p. Polski. Możność zapłaty części reparacyj za pomocą węgla w znakomity sposób ułatwia Niemcom wypełnienie swych obowiązków. Właśnie ułatwienie Niemcom wykonania zobowiązań była powodem, dlaczego eksperci włoscy przychylili się do części planu Younga, dotyczącej świadczeń w naturze.

Że w planie tym świadczenia te zostały znacznie zredukawane, jest właśnie sukcesem eksportu angielskiego. W końcu Pirelli jeszcze raz zaznacza, że plan Younga z pewnością nie jest dokładny i zawiera dla każdego państwa tak postanowienia korzystne, jak i ujemne. W każdym razie, trzeba byłoby zastąpić go czemś lepszem. Po nim przemawiać miał minister francuski Loucheur, ponieważ jednak zapewniał bardzo szczegółową odpowiedź na poszczególne kwestje połączone z zagadnieniem świadczeń w naturze, narady odroczono na wniosek Snowdena do środy rano.

Jako porządek dzienny następnego posiedzenia ustalono dalszą dyskusję generalną nad planem Younga, ze specjalnem uwzględnieniem zagadnienia świadczeń w naturze. Dziś o godzinie 4 popoł. zbiera się komisja polityczna.

Co pisze prasa angielska.

LONDYN, 11.VIII (Pat). Cała prasa londyńska solidarnie podtrzymuje dzisiaj w dalszym ciągu ministra Snowdena i żądania, zgłoszone przezeń w Hadze. Powodem tego nowego demonstracyjnego poparcia kanclerza skarbu jest telegram Mac Donalda do Snowdena, w którym— jak powiadają dzienniki — Mac Donald deklaruje swą całkowitą solidarność ze Snowdenem i przeciwstawia się opinji francuskiej, rozumiejącej taktykę Snowdena jako bluff. Telegram Mac Donalda ma oświadczać, że cały gabinet angielski stoi solidarnie za Snowdenem. Dzienniki przynoszą dalej telegram wystosowany przez byłego ministra skarbu w rządzie konserwatywnym Churchilla, po przybyciu jego w dn. 9 b. m. do Kanady, w którym to telegramie Chamberlain wyraża swą solidarność ze Snowdenem i oświadcza, że nigdy rząd, w którym on był ministrem skarbu, nie zobowiązywał się do zaakceptowania planu Younga.

Wreszcie „Daily Express" przynosi krótkie oświadczenie Lloyd George'a, w którem przywódca liberałów aprobuje również stanowisko Snowdena.

Tego rodzaju solidarne poparcie Snowdena przez najwybitniejszych leaderów trzech stronnictw angielskich wywołało wystąpienie prasy, ponownie popierającej Snowdena. Pomimo iż Mac Donald nie ma, zamiaru jechać do Hagi, faktycznie interwencja Mac Donalda już nastąpiła. Mianowicie w sobotę, w czasie swego pobytu w Edinburgu, Mac Donald odbył konferencję nietylko z delegatami przemysłowców włókienniczych lecz również w obecności dyrektora Banku Angielskiago Montague Normana z amerykańskim ekspertem reparacyjnym Lamontem, działającym z polecenia Morgana.

Lamont powrócił w niedzielę rano do Londynu i po odbyciu dłuższej konferencji z Morganam miał jeszcze wczoraj wieczorem wyjechać do Hagi. W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że Morgan odegra w Hadze rolę pośrednika finansowego między delegacją angielską, a delegacjami aprobującemi plan Younga i że za pośrednictwem Lamonta uzyskał on opinję i aprobatę Mac Donalda.

Prasa angielska wyraża przekonanie, że napięcie krytyczne już przeszło i entente cordiale angielsko-francuska została utrzymana i że delegacji angielskiej poczynione zostaną ustępstwa.

Poprawa sytuacji Hadze.

LONDYN, 12 VIII. (Pat). W urzędowych kołach londyńskich wzrasta pewna nadzieja na pomyślne zakończenie konferencji haskiej, dzięki, gdzie — ich zdaniem — sytuacja znacznie się wyjaśniła. (? przyp. red.). Odroczenie obrad komisji finansowej do środy komentowane jest, jako zwrot ku lepszemu.

Posiedzenie komisji finansowej.

HAGA, 12.8 (Pat.) Komisja finansowa konferencji haskiej zebrała się dziś o godzinie 10 przed południem pod przewodnictwem Jaspara, kfóry odbył dalsze rozmowy ze Snowdenem, a następnie z Cheronem. W przemówieniu swem Jaspar bronił plann Younga przed atakami delegacji brytyjskiej.

Lloyd George solidaryzuje się ze Snowdenem.

LONDYN, 12-VIII. (Pat). Przywódca liberałów Lloyd George oświadczył w wywiadzie, iż całkowicie popiera Stanowiski Suowdena, zajęte na konferencji haskiej w obronie praw brytyjskich. To oświadczenie Lloyd George'a oraz niedawne wynurzenia Churchilla są dowodem, iż wszystkie trzy stronnictwa angielskie są jednomyślne w kwestji polityki, prowadzonej przez Anglję wobec planu Younga.

Posiedzenie komisji politycznej.

HAGA, 12.8 (Pet.) Komisja polityczna zebrała się dzisiaj o godzinie 16. Postanowiono, że posiedzenie po komisji prawniczej odbędzie się jutro o godzinie 15.

Następnie, po przeprowadzeniu wymiany poglądów co do warunków rozpatrywania sprawy ewakuacji Nadrdnji obrady odroczono do środy. Przedtem jednakże odbędzie się pod przewodnictwem Hendersona zebranie delagatów niemieckich z przedstawicielami państw okupacyjnych.

HAGA. 12.8 (Pat.) Po południu obradowała komisja polityczna, która wybrała podkomisję prawniczą, mającą się zebrać po raz pierwszy w dniu jutrzejszym po południu. Komisja ta ma nacelu zbadaniej czy i dlaczego utworzenie komisji konstatacyjno - rozjemczej jest potrzebne.

Według informacyj, pochodzących z kół delegacji angielskiej, łatwe stosunkowo będzie ustalenie daty rozpoczęcia ewakuacji, trudniejsze natomiast określenie daty jej zakończenia.

Ze względu na zbliżającą się sesję Zgromadzenia Ligi Narodów liczą się tu powszechnie z rychłem przerwaniem obrad konferencji.

Mac Donald aprobuje tezy Snowdena.

HAGA. 12.8 (Pat.) Mac Donald nadesłał do Snowdena telegram, w którym całkowicie zdecydowanie aprobuje teże delegacji angielskiej. Przypuszcza się, że komisja odroczy znowu swe posiedzdnie, gdyż w obecnych warunkach nie można dyskutować nad rezolucją Snowdena. Widoki porozumienia są wciąż bardzo dalekie, a kompromis wydaje się niemożliwy.

Memorandum w sprawie zagłębia Saary.

BERLIN, 12 VIII. (Pat). „Vossi- min.ster Streseman wręczył dziś rano premjerowi Briandowi memorandum w sprawie zagłębia Saary. Memorandum ma być bardzo krótkie i ma się ograniczać tylko do streszczenia rozmów, które przeprowadzone były w tej sprawie między ambasadorem niemieckim w Paryżu von Hoeschem a sekretarzem generalnym francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Filipem Berthelotem w sprawie warunków, na jakich zagłębe Saary mogłoby być ewentualnie zwrócone Niemcom przed terminem. Pozatem memorandum zawiera propozycje co do ustanowienia pewnego rodzaju systemu przejściowego i gospodarczego. Briand miał przyrzec, że zbada dokument dokładnie.

Ocena sytuacji.

HAGA, 12.8 (Pat.) O ile zastrzeżenia osobiste zostały do pewnego stopnia w ciągu niedzieli załagodzone dzięki temu, że Snowden cofnął swoje obraźliwe słowa, a tyle pod względem rzecowywnie doszło jeszcze do odprężenia. Dotychczas nie zarysowuje się jeszcze kompromis w sprawie klucza podziału rat niemieckich, który mógłby zadowolić zarówno Anglję, jak i wierzycieli mniejszych.

Minister Snowden jest dzisiaj niewątpliwie łagodniejszy w tonie, jednakże stanowisko jego zasadnicze nie uległo zmianie, jak utrzymują w kołach angielskich. W kołach delegacji francuskiej panuje w dalszym ciągu przekonanie, że delegacja francuske w sprąwie klucza podziału nie powinna czynic ustępstw. Francuzi gotowi są na poczynienie ustępstw tylko w dziedzinie świadczen rzeczowych. Tutaj jednak należy się liczyć z ostrym sprzeciwem dalegacji niemieckiej.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WIELKI POŻAR W KŁAJPEDZIE.

W sobotę wieczorem w majątku Luiza spłonął tartak firmy holenderskiej Bisdom und Zoon. Pożar rozpoczął się o godz 9 w. i w ciągu pół godziny ogień ogarnął cały tartak. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty miljonowe, chociaż dotąd jeszcze ostatecznie niewyjaśnione. Maszyny zepsute, cały **materjał drzewny spłonął.** W wywiadzie z korespondentem „Elty" dyrektor ttartaku Kraus wyjaśnił, iż należy wątpić, czy tartak zostanie odbudowany. Tartak był zaasekurowany, suma jednak asekuracyjna nie pokryje wszystkich strat. Gaszenie pożaru zakończyło się o godz. 8 rano.

WYROK W SPRAWIE DRUKARNI „SPARTAK"

W piątek zakończyła się sprawa komunisty **Kontautasa i innych jego kolegów**, oskarżonych o szerzenie bibuły o treści wywrotowej i utrzymywanie potajemnej drukarni „Spartak". Wszyscy podsądni z wyjątkiem poety Korsakasa przyznali się do winy.

Ponieważ wszyscy podsądni do winy się przyznali sąd świadków nie badał i po naradzie o godz. 5 po poł. ogłosił wyrok. Konstautas i Kuczyński zostali skazani na karę śmierci, Krasztynówna na dożywotnie więzienie, Łapinskis na 6 lat więzienia. Korsakasa uniewinniono.

SKRADZIONO SZYLD POLSKIEGO STOWARZYSZENIA OPIEKI M. B.

Ub. nocy nieznani sprawcy skradli szyld polskiego Stowarzyszenia Opieki Matki Boskiej, mieszczącego się przy placu Ratuszowym 10. Pomimo usilnych poszukiwań szyldu odnaleźć nie zdołano.

Prasa litewska o nocie Polski do Litwy.

KOWNO, 10.8. (Pat). W sprawie odpowiedzi polskiej na skargę rządu litewskiego wystosowaną do Ligi Narodów „Lietuvos Aidas" utrzymuje, że wszystkie fakty podane w nocie litewskiej odpowiadają prawdzie i że odpowiedź polska wcale tych zarzutów nie wyjaśnia.

Karosas przed sądem wojennym.

„Lietuvos Žinios" donosi, iż aresztowany niedawno urzędnik „Elty" J. Karaś (Karosas) zostanie oddany do dyspozycji sądu wojennego.

Emigracja polska we Francji.

(Od własnego korespondenta).

Metz, w sierpniu 1929 r.

Emigracja polska we Francji Wchodniej rozciąga się nietylko na Alzację-Lotaryngję, ale i na Lotaryngję francuską ze stolicą Nancy, na terytorjum Belfortu, i z jednej strony obejmuje pobojowisko pod Verdun, a z drugiej strony opiera się o granicę szwajcarską, niemiecką, luksemburską i belgijską.

Wychodźctwo nasze w tej części Francji jest mniej liczne, aniżeli na północy, ale powiększa się stale i jeśli przed kilku laty liczyło zaledwie 60.000 dusz to dziś już się zdwoiło. Jeśli zaś wziąć pod uwagę liczebność robotników, to jest ona znacznie wyższa aniżeli w północneej Francji. Tam na 200.000 głów polskich. robotnicy stanowią zaledwie 47.000, tu zaś na 120.000 głów, przypada około 80.000 robotników.

Wschodnia Francja jest przeto pojemniejsza jeśli idzie o robotników, jest najpojemniejszą ze wszystkich terenów emigracyjnych Francji. Zapotrzebowanie jest tu rozliczne: do kopalni węgla, rudy żelaznej, potasu, do hut i koksowni, na rolę.

A zapotrzebowanie to wciąż jeszcze istnieje, co jest bardzo ważne wobec nasycenia rynku pracy Francji północnej. Brak robotnika jest tak duży że przedsiębiorstwo, które niedawno rozpoczęło budowę linji kolejowej bezpośredniej Metz-Paryż, wykrada poprostu robotników naszych hutom kopalniom, płacąc nieznacznie wyższe zarobki.

Gros naszej emigracji na tutejszym terenie zatrudniają huty i kopalnie, wskutek czego wytworzyły się większe skupienia polskie wokół Briey, Thionville, Merlebach, Nancy i Miluzy. Okręgi Briey i Thionville grupują górników z kopalń rudy żelaznej i hutników, okręg Merlebach — Freyming — górników z kopalń węgla, okręg Nency hutników i rolników. i wreszcie okręg Miluzy robotnków i kopalń soli potasowych. Ponadto jest kilka drobniejszych skupień.

Życie polskie bije tu równie żywem tętnem jak we Francji północnej, choć i szkółek polskich i placówek opieki duchowej jest tu mniej cowypływa z mniejszj liczebności rodzin, a tem samem i dzieci. Uczą w części nauczyciele kwalifikowani, w części zaś zdolniejsi robotnicy, księża, studenci etc. Szczególnie studenci z koła Polaków w Nancy oddają wychodźctwu rozliczne usługi: uczą, wyjeżdżają z odczytami, organizują orkiestry, chóry, udzielają w swym lokalu porad, piszą listy i podania i pomagają niestrudzonej opiekunce Polaków na terenie Nancy, p. Zofji Biedrzyckiej w jej wyczerpującej pracy, którą niesie również do obozu emigracyjnego w pobliskim Thaul, do którego co kilka dni przyjeżdżają nowe transporty naszych wychodźców lub ich rodzin.

Warunki mieszkaniowe są tu zgoła inne, aniżeli we Francji północnej, tu i tam tylko stoją domki dla rodzin.

Bezrodzinni mieszkają w tak zwanych dortoirs, lub popularnie przez naszych nazywanych kantynach, albo z niemiecka „szlafhauzach". W jednej takiej kantynie mieszka 800—2.000 robotników.

Zarobki wahają się od 1.000 do 2.000 franków miesięcznie, choć są tacy, którzy zarabiają 750 franków, a inni 3.000 franków miesięcznie. Naogół istnieje wśród naszych tutejszych wychodźców silny pęd oszczędnościowy i poziom zamożności jest duży. Po każdej wypłacie robotnicy przesyłają swym rodzinom w Polsce dziesiątki tys. franków. Inni zatrzymują zarobiony grosz przy sobie, chcąc wrócić do Polski z większym kapitałem. Posiadacze gotówki sięgającej do 25.000 franków nie są tu rzadkością.

Narzekania wśród wychodźców wywołuje fakt, że konsulat polski znajduje się nie w centrum emigracji tutejszej Metzu, lecz w odległym Strasbourgu, gdze Polaków na palcach policzyć można. Przeniesienie konsulatu do Metzu usprawniłoby jego działalność, a wychodźcom przyniosłoby nieocenione korzyści.

Al. Then.

1000 dziennie.

Statystyka ogólno europejska wykazuje za rok 1928 **tysiąc** samobójstw dziennie. Samobójstwo stało się rzeczą tak zwykłą, że na rubrykę samobójczą w dziennikach nie zwracamy zbytniej uwagi. chyba że samobójca zdobył się na wyjątkową oryginalność przy wyborze sposobu odebrania sobie życia. Stępieliśmy. Ta okropna rubryka samobójcza, daje smutne świadectwo powojennej kullturze i umysłowości. Nawet optymista życiowy może wpaść w melancholję, czytając codzienną kronikę samobójczą. bo samobójstwo w wielkich miastach stało się wypadkiem codziennym. Pomyślmy coby powiedziała opinja publiczna, gdyby okazało się że 1.000 ludzi dziennie zapada na dżumę, trąd, śpiączkę lub inną jakąś chorobę. A przecież śmierć samobójcza jest także chorobą stokroć tragiczniejszą i niebezpieczniejszą. Życie stało się dla wielu rzeczą tak bezwartościową, że odrzucają je od siebie jak lichy łachman, bez żadnego żalu.

Oto niedawno w Koronowie na Pomorzu popełnił samobójstwo, przecinając sobie żyły, 68-letni staruszek Balicki. Przewieziono go w stanie groźnym do szpitala i niebezpieczeństwo utraty życia usunięto. Rano następnego dnia znaleziono staruszka wiszącego na haku w sali szpitalnej. Powodem rozpaczliwego czynu była utrata pracy. Pomyślcie, czytelnicy. Po 68 latach, sterany starowina odbiera sobie życie, bo utracił pracę, a nie mając żadnego zabezpieczenia, cierpi nędzę i tylko w śmierci znajduje wyzwolenie. Nie wiem jakie były dzieje żywota staruszka, ale być może miał i on lepsze dni w życiu...Czy myślicie w tej chwili o waszej starości? Jakże ją sobie zgotujecie, jak ją zabezpieczycie? czy możecie przewidzieć co się z wami stanie w 68 roku życia? Świat zna jedną najpewniejszą formułkę bezpiecznej starości — to **Ubezpieczenie życiowe.**

Jest to budowanie sobie spokojnej starości od dzisiaj, od zaraz. Pamiętajcie że starość, to nagromadzone zapasy młodości, to rezultat i żniwo całego życia. Już dzisiaj przeto powinniście zawrzeć łatwe i tanie, a w rezultacie niezawodne. Ubezpieczenie Życiowe w P. K. O. W każdym Urzędzie pocztowym można to załatwić w każdej chwili bez badania lekarskiego. Centrala P. K. O. w Warszawie udzieli Wam pisemnych informacyj i rad jak najlepiej zabezpieczyć kapitał na starość. Przykład upartego staruszka-samobójcy jest dostatecznie groźny i wymownie świadczy co się dzieje z niezabezpieczoną starością.

M. Cz

Zjazd Legjonistów w Nowym Sączu.

List Marszałka Piłsudskiego.

NOWY SĄCZ, 11.8. Marszałek Piłsudski przesłał na zjazd legjonistow list treści następującej:

DRUSKIENIKI, 6.8. 1929 r.

Kochani Koledzy i Towarzysze broni! W tym roku, niestety, przybyć na doroczne święto legjonowe nie mogę. Muszę wyzyskać sierpień na urlop zdrowotny i muszę zatem wyrzec się przyjemności pobytu między Wami, co stało się zwyczajem moim jak i Waszym.

Tak się już przyzwyczaiłem, że rok po roku staram się obudzić w sobie jak i w Was wspomnienie naszej wspólnej pracy, naszych wspólnych bojów, bólów i triumfów, tak jak gdybym jak ongiś przy ognisku wieczornem siedział i mógł tak gwarzyć i myśleć, jak się gwarzyło i myślało, i marzyło kiedyś. Dodawałem w ten sposób roku każdego cegiełkę pod budowę historji dla nas. historji nie tej kłamanej i fałszowanej, a tej, co prawdę głosi i o sprawiedliwość woła. Gdy zaś nie jestem w stanie przemawiać, zdecydowałem chociażby napisać, by zwyczajowi zadość się stało.

Wstydów nam zadawanych przeżywaliśmy niemało. Wstyd zaś największy, wstyd najcięższy, wstyd palący znosiliśmy nie od kogo innego, jak od Polaków. Ileż to razy w przeciągu naszego istnienia jako legjonistów ze złością mówiłem i powtarzałem silny wiersz wielkiego poety: „niewolnicy, gorzej, słudzy niewolników!" Przeciw nam, przeciw naszym dążeniom wyrzucono zawsze płatnych najętych Polaków, których zawsze posiadano dostateczną ilość, tak aby ci — nie sami zaborcy — handlowali dla swej korzyści czy karjery naszą krwią za łuty i funty. A ile razy ja, jako Wasz Wódz i przedstawiciel, szukałem jakiejkolwiek siły chociażby nikłej i słabej, lecz polskiej dlatego, by jaknajsilniej podkreślić, że służymy tylko Polsce, a nie zaborcom, tyle razy byłem sprzedany także na łuty i funty, dla uzyskania protekcji u tych, co byli płatnymi i najętymi Polakami.

Kiedy zaś pomyślę, że już w państwie polskiem podczas wojny dzialą się akurat to samo prawie z fotograficzną ścisłością powtórzone, to zawsze przychodzę do mojej syntezy, moich syntez naszej i własnej historji. Gdy więc myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurencję wytrzymać możemy z najpiękniejszemi przykładami historji i własnej i ludzkości.

Gdy zaś myślę o otoczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, to bardziej nędznego i pozbawionego honoru i godności otoczenia trudno wynaleźć. W większości naszego narodu, gdyśmy w szlachetniejsze metale dzwonili gdyśmy kusili pięknem i bohaterstwem, mieliśmy conajwyżej westchnienia, niekiedy głupie łezki. Większość zaś odwracała się od nas ku tym, co sprzedajnem łajnem byli, co rozłajdaczone pyski hardo nosili, jako ku autorytetom, być może brzydkim, lecz rozumnym i praktycznym. Poparcie znaleźli oni, te potworki ludzkie, nie my.

Przyjmijcie, Kochani Koledzy, ten list jako przyczynek do naszej historji.

(—) J. PIŁSUDSKI.

Przebieg dnia.

Już od wczesnego ranka przeciągały ulicami miasta orkiestry wojskowe i cywilne, grając pieśni legjonowe. Około godz. 9 przybył pociąg nadzwyczajny z Warszawy, przepełniony legjonistami z dalszych okolic Rzeczypospolitej. Przyjazdu pociągu oczekiwali na dworcu przedstawiciele władz, komitet przyjęcia i tłumy publiczności.

O godz. 10-ej rozpoczęła się msza polowa na rynku. Nabożeństwo celebrował ks. kapelan Stec. Przed ołtarzem na miejscach honorowych zasiedli: prezes zarządu głównego Związku Legjonistów płk. Walery Sławek z członkami zarządu głównego: wice-ministrem Pierackim, dyrektorem departamentu min. Spraw Wewn. dr. Piestrzyńskim, ministrem pełnomocnym Tytusem Filipowiczem, posłem w Waszyngtonie, wojewodą Kwaśniewskim, generałowie Czuma, Galica, Przeździecki, Roupperт, Stachiewicz, Tokarzewski, znaczna liczba wyższych oficerów legjonowych. Bardzo licznie przybyli posłowie i senatorowie z grupy BBWR.

W czasie mszy wygłosił kazanie ks. prałat Dąbrowski, prezes Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu.

O godz. 11-ej odbyła się na rogu ulic Gabrjela Narutowicza i Jagiellońskiej imponująca defilada przed generalicją i prezesem zarządu głównego Związku Legjonistów płk. Sławkiem a następnie o godz. 12-ej w wielkiej sali Sokoła rozpoczęła się uroczysta akademja legjonowa. Z powodu przepełnienia sali ustawiono przed gmachem Sokoła i na ulicach gigantofony, by umożliwić wszystkim wysłuchania przemówień i części koncertowej.

Akademję zagaił prezes krakowskiego okręgu Związku Legjonistów poseł Pochmarski.

Pod koniec przemówienia poseł Pochmarski wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Prezydenta Ignacego Mościckiego i ukochanego Komendanta Józefa Piłsudskiego okrzyk, podchwycony entuzjastycznie przez wszystkich zebranych.

Następnie oddał pos. Pochmarski przewodnictwo w ręce prezesa zarządu głównego Związku Legjonistów płk. Sławka, wznosząc okrzyk na cześć niestrudzonego szermierza idei Marszałka Piłsudskiego. Pojawienie się płk. Sławka na estradzie przyjęli zebrani burzą oklasków i okrzyków. Po objęciu przewodnictwa płk. Sławek wezwał zebranych, by przez powstanie uczcili pamięć tych, którzy odeszli już z legjonowego frontu, a następnie odczytał list Marszałka Piłsudskiego.

Po odczytaniu listu Komendanta Piłsudskiego przez płk. Sławka zerwała się niemilknąca burzliwa owacja na cześć Marszałka Piłsudskiego. Następnie wśród gorącego entuzjazmu płk. Sławek odczytał telegramy.

Po złożeniu hołdu sternikom państwa sekretarz okręgowego zarządu związku legjonistów Ludwik Strojek odczytał depesze, które nadesłano na zjazd.

Następnie płk. Sławek zakomunikował zebranym, że gen. Rydz-Śmigły z powodu defektu auta nie mógł przybyć na zjazd. Z tego powodu generał przesłał depeszę następującej treści: „Niezależne odemnie przyczyny nie pozwoliły mi przyjechać. Chociaż nie jestem z wami, jestem przy was".

Po odczytaniu depesz wygłosił przemówienie burmistrz Nowego Sącza p. Sichrawa.

Po przemówieniu burmistrza Sichravy orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Następnie zabrał głos prezes zarządu głównego Związku Legjonistów płk. Walery Sławek, który mówił m. in.

W pracy naszej chcemy nasze szeregi powiększyć, nie chcemy z nas robić jakiejś kasty uprzywilejowanych. W depeszy, którą zredagowaliśmy do Marszałka Piłsudskiego, wypowiedzieliśmy tę zasadniczą myśl: „Tobie, Komendancie, zawdzięczamy wartości, obudzone w nas w dobie walk o Polskę, i ślubujemy wszystkie siły wytężyć, by wartości stały się żywotną treścią odrodzonego państwa". To ślubujemy.

1) VIII zjazd legjonistów oświadcza uroczyście, że legjoniści, jako wierni żołnierze Komendanta, w całkowitem zrozumieniu jego historycznych prac i wielkich zamierzeń dla utrwalenia odzyskanej niepodległości, na wszystkich posterunkach pracy dadzą cały swój wysiłek dla naprawy ustroju i uzdrowienia podstaw moralnych naszego życia;

2) VIII zjazd, stojący na gruncie rzetelnej, odpowiedzialnej za losy państwa i twórczej demokracji, deklaruje, że legjoniści budując potęgę państwa na szczęściu duchowem i materjalnem najszerszych warstw narodu, zawsze bronić będą praw człowieka pracującego przed niemoralnosciami partyjnictwa, warcholstwa i wyzysku".

Deklarację przyjęto wśród burzliwych oklasków.

Po przemówieniu posła Sławka zabrał głos jeszcze poseł Polakiewicz, poczem odbył się wspólny obiad.

Z Powszechnej Wystawy w Poznaniu.

Wycieczka Międzynarodowego Kongresu Reklamy na PWK.

Dnia 19 bm. przyjeżdża do Poznania na PWK wycieczka osób Międzynarodowego Kongresu Reklamy, który w bieżącym roku odbył swoje obrady w Berlinie. W skład wycieczki wejdą najwięksi potentaci reklamowi na świecie. Wycieczka ta zatrzyma się w Poznaniu przez 2 dni, poczem wyjedzie do Gdyni i Warszawy. Opiekować się nią będzie ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Przed wystawą pszczelarską na PWK.

Na wystawie pszczelniczej w dniach od 15 do 25 sierpnia nasza publiczność będzie miała sposobność zapoznać się z czystym miodem którego właściwie nie zna, a to z winy pszczelarzy, którzy ten szlachetny produkt naszych pszczółek dotąd za mało zareklamowali. Szczególnie matkom zwracamy uwagę, aby zamiast słodyczy wątpliwej wartości podawały swym malcom miód, bo miód żywi i leczy, jest łatwo strawny i cały przechodzi w krew. Leczniczą wartość miodu przedstawiono już tyle razy; dziwić się tylko trzeba, że szeroka publiczność wcale nie docenia tego — w użyciu przyjemnego—a przytem taniego lekarstwa.

Wystawa pszczelnicza na PWK będzie niewątpliwie prawdziwą atrakcją dla zainteresowanych sfer.

Wstrzymanie emigracji do Kanady.

Państwowy Urząd Emigracyjny polecił wstrzymać udzielanie zaświadczeń i wiz na paszportach emigracyjnych robotników rolnych jadących do Kanady w ramach kontyngentów towarzystw kolejowych. Zarządzenie to zostało spowodowane napływającemi z Kanady wiadomościami o niepomyślnym stanie urodzajów w tym kraju i grożącym z tego powodu braku zatrudnienia w rolnictwie. Zarządzenie to niedotyczy rodzin, udających się do Kanady z większym kapitałem conajmniej 500 dolarów amerykańskich na zakup firmy i ponadto kwotę conajmniej 100 dol. na utrzymanie przez całą zimę.

Otrzymanie emigracji do Kanady nie dotyczy służby oraz osób ożywanych imiennie do najbliższych krewnych. (—)

Wykrycie spisku w Teheranie.

PARYŻ. 12.VIII. (Pat). „Chicago Tribune" donosi z Teherenu, że policja tamtejsza aresztowała kilka osób, podejrzanych o udział w spisku przeciwko królowi. W liczbie aresztowanych znajdują się brat szacha książę Nosrat-Dawley oraz minister finansów. Oskarżeni stawieni będą przed sądem wojennym.

Gen. Górecki poddał się powtórnie operacji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki udał się do Poznania, gdzie poddał się po raz drugi operacji złożenia nogi. Jak wiadomo przed kilku miesiącami gen. Górecki uległ w Poznaniu złamaniu nogi, jednak z powodu wadliwego złożenia potworzyły w nodze zrosty, utrudniające chodzenie. Operacja obecna udała się znakomicie, chory jest już na drodze do wyzdrowienia.

Popierajcie Ligę Morską

Zamówienia Min. Komunikacji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ministerstwo Komunikacji zamówiło w krajowych fabrykach maszyn 140 lokomotyw, 1172 wagony osobowe, 1650 wagonów towarowych i 125 wagonów specjalnych, oraz 215 wagonów na kolejki wąskotorowe.

Prasa opozycyjna o zjeździe legjonistów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Prasa opozycyjna obozu narodowego demokratycznego zamieszcza z okazji zjazdu legjonistów w Nowym Saczu szereg artykułów dopatrując się w zjeździe fiaska. Ma to do pewnego stopnia potwierdzenie od pewnegą czasu prowadzonej kampanji na łamach prasy opozycyjnej, o rzekomym rozłamie w obozie sanacyjnym.

Konferencja polsko-rumuńska.

WARSZAWA, 12-VIII. (Pat). Zastępujący ministra spraw zagranicznych dyrektor departamentu p. Łukasiewicz wydał w dniu wczorajszym w hotelu Europejskim śniadanie dla uczestników konferencji ekonomicznej polsko-rumuńskiej.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

WIEDEŃ, 12-VIII. (Pat). „United Press" zamieszcza wywiad swego korespondenta moskiewskiego z zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych Karachanem, który oświadczył, że rząd sowiecki nie prowadzi z Chinami żadnych rokowań, ani oficjalnych, ani nieoficjalnych. Rząd sowiecki wyłuszczył warunki, po których spełnieniu może być dopiero mowa o podjęciu rokowań.

W odpowiedzi na pytanie, jak się przedstawia obecnie sytuacja na granicy chińskiej, Karachan okazał korespondentowi depeszę, donoszącą, że w sobotę rano oddział białogwardzistów zaatakował patrol sowiecki, przyczem dwóch żołnierzy sowieckich zostało zabitych, a 8 rannych. Po otrzymaniu tej wiadomości, władze sowieckie wysłały na miejsce kanonierkę z oddziałem piechoty.

„Dożynki".

Znikają biało-żółte łany. Tam gdzie miesiąc temu kołysały się szmaragdowe pola, a nie tak dawno bursztynowe ważkie kłosy, przy każdym powiewie wiatru, szemrały swą bajkę słodką i miłą uchu gospodarza, gdzie jeszcze wczoraj, porozrzucane żnieje, pod łaskawemi promieniami słońca wschodzącego pod skwarem południowym, w blasku zachodu złocistego, w nadludzkim wysiłku — w pocie czoła — ścigane pragnieniem nieustannem, kalecząc stopy, w walce z żywiołem życiodajnym — tam dzisiaj już sterczą pokonane ścierniska. Niezliczonymi mendlami pokryły się szczodre niwy. Niby posągi bogów chińskiej pagody — otulone zmrokiem wieczornym — wyglądają żółte „babki". Rzekłbyś — szeregi żołnierzy, do boju lub rewji się szykujące Niby goście najmilej widziani — pod kapeluszami, by nie dokuczały ziarenku bujnemu, słońca promenie ogniste, powiewy wiatru niszczącego, wizyty ptactwa nieproszonego.

Coraz krótsze i krótsze wstęgi złociste. Coraz głębiej i dalej wrzyna się zbrojna w sierp, ręka żnieji. Coraz bliżej koniec ściany złotodajnej — gdzie już szemrze owies blado-zielony, huśta się jęczmień najeżony, wabi nabrzękłymi strączkami groch pokusa i strach dzieci swawolnych

Już koniec walki zaciętej z główną podporą i osnową dobrobytu gospodarza — z żytem, zawsze miłem, drogiem, wyśnionem. Żytem — chlebem — marzeniem starego i małego. Tem żytem, które codzień zjawia się na stole w postaci tak zachęcająco pachnącego bochenka razowego.

Koniec walki — bo już dożynki. Zostają jeszcze przestraszone dolą swego brata starszego — zasiewy jare, które w popłochu przed sierpem nieubłaganym, w paromiesięcznej tęsknocie deszczu orzeźwiającego — ulękły się i zawczasu bieleją. Boli serce rolnika — patrząc na tę niedolę młodszej braci ozimego. Gotów jest płakać, pocić się oddać krew swoją by choć trochę zrosić pole, podtrzymać życie umierającego jarego i siostry jego kartofli „rozsypczastej". Ale jakby nie biadał nad ich dolą — nie może, niema prawa odstąpić od czci i honorów żytom należnych. Honorów — wiekami utrwalonych, przekazanych prapradziadami, tradycyjnie świętych i niezamienionych na połaciach kraju lit.-białoruskiego.

Kres wyniosłej słomy, uwieńczonej kłosem bogatym. Jeszcze zostało kilka garści, ale sierp nie waży się dotknąć ich — i tak zostaną nieporuszone. A te garstki staną się zaraz gwoździem dożynek — tradycyjną „borodoj". Kłosy wiąże się u góry i tak powstały stożek-ostrokąt jest tą właśnie „borodoj". Upiększają ją kwiatami, kogo stać — wstążkami, pstremi szmatkami, a w środku — na ziemi — kładą chleb i sól. Przyszły dożynki. Przyszło wesele — nagroda za tę kilkudniową pracę znojną — w której się tyle namęczyło. Więc można trochę i pofolgować. Już brzmi pieśń rozlewna, smutna pieśń białoruska, bogata w treść i koloryt. A czyjaś ręka już i przysmaki wioskowe rozłożyła — chleb, ser, masło, słonina, jaja — na co kogo stać — a rzędem i butelczyna pękata. Niech by się lepiej nie znał człowiek z tą butelczyną, ale dzień dożynek rozgrzesza.

Biesiada rozpoczyna się na dobre — jedzą, piją, gwarzą, śmieją się, a nadewszystko śpiewają i śpiewają. Czasem do ciemna zaciągnie się festunek na cześć „borody", a gdy do tego się dołączy zdumiony świętem księżyc uśmiechnięty i zalewający srebrzystem światłem zadumane posągi — „babki", myśl wstecz się cofa — ku czasom życia pierwotn. pradziadów — gdy kult dożynkowy napewno był obfitszy, a w pierwsze dnie historji nie brakowało i tradycyjnych ofiar krwawych — ku czci i ubłaganiu bogów. Czemś fantastycznem wieje od dożynek przy bladem świetle towarzysza ziemi, a zarazem i czemś pięknem, czarującem, swojskiem, duszę człowieczą uszlachetniającem. I tak śpiewając plotą z kłosów wianek lub pas.

„Boroda" wysławiona, wyśpiewana — należne honory oddane. Ucztujący gremjalne, znów z pieśnią, udają się do gospodarza — włodarza dobra zżętego. Przodem występuje żnieja z wiankiem na głowie, lub pas spleciony niosąca. I znów śpiewają. A tam w podwórzu, na ganku, już oczekują gospodarze. Jeszcze głośniej śpiewa gromadka, a pod pieśń, niby rycerza, pasują gospod., wianek oddając gosposi. Wianek i pas — prawie przez cały rok — zdobią obrazy, lub wiszą na miejscu honorowem. A na podwórku, pod ciemno szafirową kopułą nieba — upstrzoną migającemi gwiazdkami, za suto — na ile stać gospodarza — ustawionym stołem, ciągnie się dalej uczta dożynkowa. Znów pieśni, żarty i śmiech i muzyka i tańce. Czasem gwarna biesiada przeciągnie się do pierwszego brzasku — wtedy nie odpoczywając ucztujący idą do nowej pracy — bo już i jare proszą sierpa. Ale trudno — na to i dożynki — święto na cześć żyta — djamentu śpichlerza gospodarskiego. Bo tak się ułożyło życie na naszych obszarach, że — o ile kto kupuje żyto na chleb — mając swoją ziemię, u kogo stary chleb nie zachodzi za nowy — ten nie gospodarz. Tylko lato bieżące mało kogo zastało przy chlebie starym, ale w tem wina klęski zeszłorocznego nieurodzaju.

Więc rozbrzmiewa pieśń dożynkowa, a ustawione długim sznurem „babki", na pewien czas osamotnione w polu — by trochę podeschły — jakby nasłuchują pieśni dożynkowych. Nieraz zawita do nich gospodarz i zdejmie pysznym paniom kapelusze, bada — bada — czy nie czas dumnym gościom do domu.

A wtedy zaskrzypią ciężko naładowane wozy, zbierając złoto pod strzechy gumien, układając go w sterty potężne. Zwiozą cały ogrom pracy wysiłku, by wynagrodzić niezmordowanego pokutnika pól za jego troski, kłopoty, biadania, czasem rozczarowania i klęski.

Przyszły dożynki. Już częściej krążą mile widziane boćki. Częściej spacerują po grzbietach chat, lub stoją na jednej nodze — w głębokiem zadumaniu nadsłuchując pieśni dożynkowych — bliską w zamorskie kraje podróż zwiastujących.

Przyszły dożynki. Echem przejdą po przez niwy jare, zalegną srebrzystą pajęczyną — napominając o dożynkach tradycyjnych. Osierocieją niwy szczodrobliwe — rzucając w oczy przechodnia — kwieciem zeschłem upiększone — czarem pieśni dożynkowych owiane, nietknięte sierpem „załomy" (garść żyta złamana nawpół na pniu) czyjąś ręką nieżyczliwą porobione tajemniczą siłą owiąne.

Radujmy się dożynkom, śpiewajmy hymn wszechmocnej przyrodzie, cieszmy się jej plonem i prośmy o łaskę na przyszłość.

M. N-ski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wrażenia z pobytu w pow. święciańskim.

Czem lepiej i dokładniej poznajemy nasz kraj, tem wyraźniej wciskają się w nasze myśli refleksje, że cenić go i kochać nie potrafi tylko ten, kto go nie zna.

Niejednokrotnie, najwięcej zapadłe i odcięte od świata kulturalnego miejscowości, mają w sobie tyle piękna, że zadowoliły by swym wyglądem najwybredniejszego estetę. Bo jeżeli np. przyjedziemy do miasteczka Kołtynian, którego nazwa nic nam nie mówi, to znajdziemy w jego rozmieszczeniu i okolicy nadzwyczaj piękny krajobraz. Kilkadziesiąt domków dość regularnie pobudowanych estetycznie wyglądających z swemi na biało pomalowanemi ścianami, z kościołem na wzgórku, zatopionych w zieleni drzew i okolonych z jednej strony jeziorem Żejmiana w którego taflach przegląda się las sosnowy, a z drugiej strony rzeką o tej samej nazwie i wypływającej z tegoż jeziora, to harmonijna ta całość tworzy naprawdę podziwu godny obrazek w jakie obfituje tutejsze okolica. Posuwając się wzdłuż granicy litewskiej napotykamy o również malowniczym wyglądzie miasteczo Łyngmiany oblane jeziorem Usis ciągnącem się wgłąb Litwy Kowieńskiej, nieco dalej napotkamy ogromne jezioro Łusza połączone z Żejmianą, obfitujące w bujną nadbrzeżną roślinność, mnóstwo ryb zwanych stynką—i mnóstwo dzikiego ptactwa, co w dzisiejszych czasach rzadko się zdarza.

Zwiedzającego te piękne zakątki nie może nie uderzyć w oczy postęp matki kultury, która wielkiemi krokami idzie naprzód, chcąc niejako wyrównać stracony czas w niewoli. Z zadowoleniem musimy stwierdzić, że wygląd naszego kraju za czas niepodległości, a szczególnie od wypadków majowych ogromnie się zmienił. Powiat pokryty jest dość gęstą siecią telefoniczną, którą ośrodek, czyli Święciany został połączony ze wszystkiemi urzędami gmin, posterunkami policji i większemi osiedlami w których znajdują się urzędy lub agencje pocztowe, czyste, porządnie prowadzone przez urzędników grzecznych i szybko załatwiających interesantów. Niepoślednie miejsce zajmują w tutejszym powiecie aparaty radjowe, od których anteny spotykamy niemal w każdej wsi. Ogromną poprawę widzimy w dziedzinie udogodnienia komunikacji przez doprowadzenie do porządku wielkiej ilości dróg kołowych, oraz zabrukowanie kilkunastu osiedli. W przeciągu ostatnich dwóch lat zabrukowano 18 osiedli, wybudowano 23 mosty, zreperowano drogę na szlaku Ignalino-Daugieliszki, gdzie dokonano wielkiej pracy na jaką złożyło się zrobienie nasypu piaszczystego i budowa mostu. Wyreperowano szosę między Święcianami i Nowo-Święcianami. Odnowiono drogi: Podbrodzie — Karkożyszki — Kiemieliszki, Święciany — Hoduciszki, Święciany—Koczergiszki na Widze, Łyntupy — Komaje, Podbrodzie – Święciany, Miedegiany —Troczecz, gdzie koło Kąścieżyna zabrukowano 8 km. przestrzeń z powodu terenu gliniastego i zupełnie nieprzejezdnego. Jeśli wspomniemy i uruchomieniu osobnej komunikacji autobusowej pomiędzy Święcianami i Wilnem, Święcianami i Nowo-Święcianami i projektowanej Hodociszki—Święciany, oraz komunikacji towarowej Brasław—Święciany—Wilno, to ogrom dokonanej pracy zadziwia człowieka, że w tak krótkim czasie można było tego dokonać.

Jedną z największych bolączek naszych wsi jest obecnie nadmiernie wygórowana składka ogniowa.

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jak na ironję w bieżącym roku podwyższył składki prawie o sto procent. co przewyższa zupełnie możliwość płatniczą ludności, sieje rozgoryczenie i niechęć ją do tak pożytecznej instytucji. Czytałem w 29 numerze artykuł Gospodarza Kresowego o konieczności podwyższenia składek ogniowych, który niewiadomo z jakiego tytułu piopiera Z. U. W. i dziwię się, że pismo poświęcone obronie interesów wsi drukuje takie brednie. Obecna składka ogniowa to naprawdę niczem nieuzasadnione obdzieranie ludności, gdyż wynosi ona tyle co podatek, gruntowy, sejmikowy, drogowy i państwowy czyli tyle co wszystkie podatki razem. Odnośne władze winny wglądnąć w powyższą sprawę, gdyż masowo domaga się tego całe społeczeństwo — a przedewszystkiem wieś nasza biedna i opuszczona.

Jako przykład przytoczę tu fakt następujący: niejaki Kazimierz Kirko zamieszkały we wsi Łyngmiany zgłosił się do mnie z prośbą o radę, co ma robić, gdyż nie jest w stanie zapłacić składki ogniowej, która w porównaniu z przeszłoroczną jest dzięć razy wyższą. Kirko właściciel 3 dziesięcin ziemi posiadający pół nędznej chaty, walący się chlew i łaźnię przeszłego roku płacił jak to wynika z kwitów 7 zł. składki, a obecnie wynosi ona 70 kilka zł. Początkowo myślałem, że zaszła tu jakaś pomyłka, ale jak stwierdziłem to samo jest z innymi gospodarzami. Jak się tu dziwić, że biedny człowiek przeklina Pol. Zw. U. W.

M. Ś.

Więcej serca i rozumu.

Smorgonie w sierpniu.

Dużo się pisze w „Kurjerze Wileńskim" o Smorgoniach. Podważa fakty z życia bieżącego oraz przedstawia się je w perspektywie historycznej, daje się świetna jego przeszłość i smutny stan dzisiejszy. Mało natomiast poświęca się uwagi okolicom Smorgoń bliższym i dalszym wsiom. A warto? Jak same Smorgonie, tak i okoliczne wsie, jak wiadomo, dużo ucierpiały od wojny światowej, albowiem tutaj przez dłuższy czas (od 1915 do 1920 r.) najpierw Rosjanie z Niemcami, a później Polacy z bolszewikami walczyli o swój stan posiadania. Dlatego też po wojnie—jeno pustkowie i zgliszcza zostały. Dzisiaj po dłuższym okresie wytrwałej i energicznej pracy miejscowej ludności po zniszczeniach wojennych omal że śladu nie ma.

Jedyną pozostałością wojny które będą świadczyć o niej przyszłym pokoleniom, są cmentarzyska wojenne, miejsca wiecznego spoczynku ofiar wojny. Jedne z nich są opuszczone, zaniedbane, inne—niezbyt dużo potrzebują wysiłku, by je uporządkować.

Mówiąc o cmentarzyskach wojennych nie można nie wspomnieć o cmentarzysku, które się znajduje we wsi Szudowicze, gm. smorgońskiej. Cmentarzysko to ongiś ślicznie wyglądało, dobrze okopane, z krzyżami, mającymi na tabliczkach imiona i nazwiska ofiar. Ostatniemi czasy jednak potrzebowały naprawy, szczególnie ogrodzenia i krzyże. Autor niniejszej korespondencji nosił się z myślą zorganizowania młodzieży wsi Szutowicze w celu uporządkowania cmentarzyska, nadania mu jaknajlepszego wyglądu, by w ten sposób oddać cześć poległym.

Frzed tygodniem zwiedziłem tę wieś. Idę oglądać cmentarzysko. Ale, o dziwo! Śladu niema po nim. Na jego miejscu — równy plac. Zapytuję włościan, kto to uczynił i w jakim celu? — Gmina — odpowiadają — w celu urządzenia placu pod boisko sportowe. A czyżby nie było na to innego miejsca. „Czamu nie, sialanie wyznaczyli inszaje miejsca, ale hmina szto choczyć, toja j zrobić"—tak odpowiadają włościanie, kryjąc w duszy zrozumiałe oburzenie. — A czy uprzednio wywieziono zwłoki? — „Nie, rabotniki u mai miesiacy pryszli z hminy, zaraunawali mohiłki, nie powywoziuszy mierćwiakou".

Dziwią się i oburzają włościanie z takiego postępowania urzędu gminnego w Smorgoniach wobec cmentarzyska. Tyle tylko świadectwa o obliczu moralnem urzędu gminnego. Z swojej strony również dziwię się i oburzam, przecież takie postąpienie z cmentarzyskiem jest czynem barbarzyńskim, w państwie kulturalnem niedopuszczalnym. Jest to podeptanie uczuć ogólo-ludzkich i chrześcijańskich, jest to karygodna profanacja pamiątek wojny światowej. Wierzyć się przeto nie chce, że tego mogło się dopuścić ciało samorządowe, które jako powstałe z woli ludności, z wolą ludności musi się liczyć. A cóż powiedzą na to właściwe władze, przedewszystkiem Oddział Grobownictwa Wojennego przy Urzędzie Wojewódzkiem w Wilnie? Czekamy! *„Tutejszy".*

Ach, te błędy. W ostatnim numerze „Kurjera Wileńskiego" we wzmiance p. t. „Sprostowanie" zamieszczonej w rubryce Wieści i obrazki z kraju, przez opuszczenie w wierszu 23 od góry kilku wyrazów całkowicie zniekształcono zdanie, które winno brzmieć: **„Następnie, gdyby ktoś z młodzieży żyd. odpadł z gimn. polsk. to niedlatego, jak jest w tej notatce, że pragniemy..."**

RUDZISZKI

+ **Niewłaściwe postępowanie.** Pani R. przebywa na wywczasach letnich w Rudziszkach pow. Wil.-Trockiego. Pewnego dnia wysłała swego syna Ryszarda ucz. III kl. gimn. po zakupy do miasteczka. Po poczynieniu szeregu sprawunków w sklepie spółdzielni „Spójnia" Ryszard wstąpił do piekarni p. Elfmana. W czasie kupowania chleba wywiązała się między chłopcem a córką właściciela piekarni rozmowa na temat zakupów, które chłopiec poczynił w mieście. Na zapytanie dlaczego nie kupuje produktów u żydów. Ryszard odpowiedział, że jest polakiem i popiera polski handel.

Wobec tak kategorycznej odpowiedzi córka właściciela piekarni zaznaczyła, że chleba chłopcu nie sprzeda. Kol. Ryszarda, z którym się spotkał przy drzwiach również nie chciała sprzedać chleba.

Podając ten fakt stwierdzić musimy całą niewłaściwość postępowania p. Elfmanównej, która ze względu na przekonania chłopca, tak otwarcie wypowiedziane nie chciała sprzedać chleba. Gdyby ten system stosować, lekarz nie mógłby leczyć pacjenta, który ma inny pogląd na n. p. rozwiązanie sprawy ewakuacji Nadrenji. lub konfliktem na dalekim wschodzie.

SMORGONIE

+ **Wójt z konkursu.** Ze Smorgoń piszą nam o wielce praktycznej i pożytecznej uchwale tamtejszej Rady Gminnej. Wprowadza ona rzecz nową, która winna być naśladowana przez inne gminy. Oto na pierwszem organizacyjnem zebraniu w dniu 9 b. m. nowo obrana Rada Gminna gminy smorgońskiej postanowiła, zanim przystąpi do wyboru wójta, ogłosić na stanowisko to konkurs i wybrać z pośród kandydatów, którzy będą mieli odpowiednie kwalifikacje a przedewszystkiem znajomość spraw rolniczych i samorządowych. (o).

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie na szpaltach swego pisma następującego wyjaśnienia: Dziennik Wileński z dnia 4 b. m. kronikę kościelną poświęcił adresowi hołdowniczemu Diecezji Wileńskiej dla J. S. Piusa XI dla każdego twórcy miłą jest przychylna krytyka, więc i ja dziękuję za uznanie.

Lecz czyż można cienkościennie bardziej skrzywdzić autora jak odsądzając go od ojcostwa jego tworu — Rogu dzieło od 1923 r. aż do wykonania tej księgi pracowałem na terenie Wilna, dla Wilna i Sztuki — więcej dla wewnętrznego zadowolenia, niż dla pieniędzy — a jednak wielce to moich wysiłków przeszło bez echa, a jeśli echo się odezwie to czemu błędnie? —

Ograniczam się na tę drogą muszę upominać się o swe prawa autorskie.

O Wilnie prasa innych miast informuje prasa wileńska — lecz też sobie tłumaczę, iż jak mnie poinformowano, w którymś z pism warszawskich, kiedy mowa była o bramie na terenie Targów Północnych — powiedziano „iż dekoracje bramy wykonał uczeń prof. F Ruszczyca.

Dziennik Wileński, omawiając księgę dla Jego Świątobliwości przeznaczoną, twierdzi iż autorem projektu jest prof. Ruszczyc — Miło mi jest być nazwanym imieniem prof. Ruszczyca — jednakże studjując na Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. grafiki uczyłem się u prof. Lenarta, malarstwa 2 lata u prof. Sztukamann i 2 lata u prof. Matusiaka — miło mi jest więcej, że „księga została wykonana śliczna" że „wykonał jest wprost arcydziełem" i przypuszczam, że tą pracą prof. Ruszczycowi nie ubliżyłem lecz i ja mam trochę ideje w głowie i stać mnie na to by być niezłym wykonawcą, ale i autorem projektu.

Cóż więc dziwnego, że skoro niektórzy recenzenci są tak mało wrażliwi na cudze autorstwo — tacy panowie jak p. Mar. lub Nelkin ośmielają się, wykonując prace według mego projektu, zapominać o mojem autorstwie i podpisywać tylko siebie — Przykład idzie z góry.

Niech mi wolno będzie wreszcie tym podziękować, którzy byli mi pomocni przy wykonywaniu projektu, a zwłaszcza przy poszukiwaniach za herbami miast dekanalnych: Pani Helenie Drege, Panu Michałowi Brensztejnowi i Panu Gizbert-Studnickiemu oraz Ks. Szambelanowi Ignacemu Olszańskiemu, za materjał do opracowania pieczęci dekanalnych — a Panu Redaktorowi Kurjera Wileńskiego za udzielenie mi miejsca w swem poczytnem piśmie.

Zbigniew Kalinczak.

Dziś przybywają dzieci polskie z Ameryki.

Drogich serc, każdego wilnianina gości, rodaków naszych z Ameryki, wycieczkę tamtejszej polskiej młodzieży, witać będziemy w dniu dzisiejszym, we wtorek popołudniu. Godzina przyjazdu, ogłoszona poprzednio w prasie uległa zmianie. Młodzież nasza z Ameryki przyjedzie na dworzec kolejowy w Wilnie o godzinie 17 min. 40. W związku z tem delegacje harcerstwa, strzelca, młodzieży wiejskiej, społeczeństwo wileńskie, członkowie komitetu przyjęcia gości, proszeni są o jak najliczniejsze przybycie na dworzec kolejowy w dniu dzisiejszym o godzinie 5 min. 40 popołudniu celem gremjalnego powitania miłych gości.

Nadmieniamy, że zarówno powitanie na dworcu jak i poszczególne momenty wycieczki w Wilnie będą filmowane. Film ten wyświetlany będzie po Ameryki. Wycieczkę prowadzi profesor Gałązka z Ameryki, towarzyszą również stałe wycieczce przedstawiciele głównego komitetu przyjęcia z Warszawy. Młodzież polska z Ameryki zwiedziła już stolicę i inne miasta Rzeczypospolitej, z Wilna wyjedzie na krótki pobyt do obozu letniego w Landwarowie. Szczegółowy program pobytu w Wilnie był już ogłoszony. (o).

ŚWIĘCIANY

+ **Przygnieciony przez drzewo.** W czasie burzy na trakcie Mir Horodziejce schronił się pod brzozą 12 letni pastuszek Aleksander Janowicz ze wsi Horodziej. Silny wicher złamał drzewo, które padając zabiło chłopca.

BARANOWICZE

+ **Potrzeba studni.** 14 kilometrów od Baranowicz znajduje się lotnisko wojskowe obozu ćwiczeń w Lesnej, gdzie stoi już 6 r. z rzędu podczas lata eskadra samolotów, a więc spora ilość wojska.

Niestety na lotnisku niema studni i po wodę trzeba jeździć 6 kilometrów samochodem.

W ciągu 6 lat koszt materjałów paliwa, psucie się taboru, marnowanie czasu przez ludzi, przekracza chyba koszt nie jednej studni, przeto zdawnem jest dlaczego jej dotychczas nie wybudowano na miejscu. A w dodatku dostarczana w ten sposób woda do picia oraz do użytku przez lotników z eskadry podczas codziennych ćwiczeń.

+ **Sprawa budowy lotniska w Baranowiczach.** Budowa lotniska w Baranowiczach zaczyna wstępować na realne tory.

W dniu 6 sierpnia r. b. wobec żądania przez przedstawicieli sfer wojskowych na budowę, zjechała na lotnisko komisja w składzie pp. pułkownika Sekundo-Trepki, inż. Wolskiego, przedstawiciela województwa, prezesa Pow. Kom. Burmistrza Mackiewicza i sekretarza Komitetu Głąbika, która dawniej stworzyła plan budowy lotniska. Koszt budowy lotniska wyniesie 190 tys. zł, z czego tymczasowo miasto daje 30 tys. zł.

Budowa zostanie rozpoczęta w dniach najbliższych.

MAŁYSTOK

+ **Strajk w Białymstoku.** Dyrekcja fabryki Hasbacha w Dojlidach fabrycznych ok. Białegostoku wywiesiła przed 6 tygodniami robotnikom Aleksandra Klimiuka, którego przyjęła przed kilku dniami ponownie do pracy, w innym nie poprzedniego oddziału fabryki. Na skutek tego powstał strajk, którego wykorzystał okręgowy sekretarjat związkowy związku robotników przemysłu drzewnego w Białymstoku i dawnego strajku w dniu 7 sierpnia b. r. w którym udział wzięło 160 pracowników. Przebieg strajku spokojny.

KRONIKA

Wtorek 13 Sierpnia

Dziś: Hipolita i Kasajana.
Jutro: † Wigilja Euzebj.
Wschód słońca—g. 4 m. 11
Zachód „ —g. 19 m. 11

OSOBISTE

— **Asesor sądowy.** W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Jastrzębski został mianowany podprokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku. (o)

— **Kurator Wileńskiego Okręgu Szkoln.** p. Stefan Pogorzelski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 12 b. m. urzędowanie.

W dniu dzisiejszym, t. j. we wtorek 13-go b. m. p. Kurator Pogorzelski nie będzie obecny w Wilnie z powodu wyjazdu do Nowogródka w sprawach służbowych. (o)

URZĘDOWA

— **Inspekcja wicewojewody.** W dniu 14 b. m. wicewojewoda Stefan Kirtiklis wraz z towarzyszącymi mu funkcjonarjuszami państwowymi powrócił z podróży inspekcyjnej wzdłuż linji kolejowych na terenie województwa wileńskiego. Inspekcja przeprowadzona została na następujących szlakach: Wilno—Olechnowicze, Mołodeczno—Załucie, Królewszczyzna—Podbrodzie i Turmont—Wilno. Inspekcja powyższa, dokonana wskutek zarządzenia p. Min. Spr. Wewnętrznych, miała na celu zbadanie stanu sanitarno porządkowego stacyj kolejowych oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych położonych wzdłuż linji kolejowych.

W wyniku inspekcji p. wicewojewoda polecił miejscowym organom administracyjnym usunąć zauważone braki w budynkach na terenach, należących do administracji poszczególnych pp. starostów. Co do stanu obiektów kolejowych wydał stosowne zarządzenia towarzyszący p. wicewojewodzie dyrektor Dyrekcji Kolejowej w Wilnie Dyr. P. K. P. inż. Marynowski. (o)

— **Przyjęcia u zastępcy wojewody.** Pan wicewojewoda Kirtiklis złożył wizytę bawiącemu w Wilnie dziennikarzowi francuskiemu p. Ferrand-Pergrinier oraz pani Ferrand-Pergrinier. Byli z wizytą u p. wicewojewody i u p. prezydenta miasta uczestnicy wycieczki dziennikarzy niemieckich.

— P. Wicewojewoda Kirtiklis przyjął w dn. 12 b. m. redaktora wydawnictwa „Państwo Polskie" Kazimierza Liebracha, bawiącego w Wilnie w celu zebrania materjałów potrzebnych do tego wydawnictwa. (o)

MIEJSKA

— **Dziennikarze niemieccy w Wilnie.** W niedzielę bawiła w Wilnie wycieczka dziennikarzy niemieckich w liczbie 10 osób.

Goście po powitaniu na dworcu przez członków syndykatu dziennikarzy w Wilnie po krótkim spoczynku udali się na zwiedzanie miasta i jego osobliwości. Po obiedzie w resursie obywatelskiej goście udali się do Trok, gdzie zwiedzili z przewodnikiem ruiny zamku i zwiedzając okolice.

Wieczorem dziennikarze niemieccy odjechali do Warszawy. (o)

— **Przed rocznicą odparcia nawały bolszewickiej.** W związku ze zbliżającą się rocznicą 16 sierpnia władze wojskowe czynią przygotowania do odpowiedniego uczczenia tej rocznicy. W poszczególnych oddziałach wojskowych odbędą się akademje, odczyty dla żołnierzy o znaczeniu tego dnia i roli żołnierza w państwie. Z racji wyjazdu oddziałów na obozy letnie, uroczystości wewnętrzne nie odbędą się. (o)

— **Eksmisja rodzin z zagrożonego domu.** Przed tygodniem komisja techniczna Magistratu stwierdziła, że dom jest groźny zawaleniu, komisja polecała mieszkańcom opuszczenie pomieszczeń. W związku z tem Starostwo Grodzkie wezwało zamieszkujących w tym domu lokatorów do opuszczenia mieszkań w ciągu 48 godzin. W razie nieusłuchania wezwania nastąpi eksmisja, która jest mus.

— **Układanie kabla elektrycznego.** Z dn. 16 b. m. rozpocznie się układanie kabla elektrycznego wzdłuż ulicy Mickiewicza, gdzie układane są obecnie nowe chodniki. Następnie kabel zostanie wkopany na ul. Wileńskiej od strony nieparzystej do Mostu Zielonego, Tatarskiej, Mostowej, Ludwisarskiej i Zawalnej.

— Kabel o wysokim napięciu prowadzony na Dolnej i Rzeźni Miejskiej do sieci elektrowni miejskiej od dn. 15 września.

SANITARNA

— **Stan chorób zakaźnych.** W ubiegłym tygodniu na terenie województwa wileńskiego zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zak.: ospa 2, tyfus brzuszny 5 (Wilno 2), tyfus plamisty 6 (Wilno 1), czerwonka 3, płonica 4, błonica 4, odra 12, róża 2, krztusiec 13, gruźlica płuc otwarta 13, jaglica 13, grypa 3. (o)

SPRAWY AKADEMICKIE

— **O poległych Akademikach Wileńskich.** Redakcja pisma „Alma Mater Vilnensis" zamieszcza w numerze 8 swego wydawnictwa nekrolog akademików poległych w latach 1919-20. Nazwiska dotychczas znane redakcji brzmią, jak następuje: Ś. p. Bohdan Żurkowski, Wład. Piotr Rowinski, Józef Fr. Olszewski, Antoni Możdrzewski, Bohdan Żyliński, Jadwiga Tejszerska. Ktoby mógł spis ten uzupełnić, lub udzzielić informacyj biograficznych i podobizny kogokolwiek z wymienionych wyżej, zechce zwrócić się listownie pod adresem: ul. Popowska 27 m. 2, Władysław Arcimowicz.

Z KOLEI

— **Biuro Kolejowe przy Związku Kupców i Przemysłowców Żydowskich w Wilnie.** Zarząd Związku Kupców i Przemysłowców Żydowskich uchwalił na posiedzeniu w dn. 7 b. m. na wniosek Dyrektora Związku p. Oswalda Warhaftinga otworzyć przy Związku biuro kolejowe, które załatwiać będzie reklamacje listów przewozowych z tytułu nadpłat, odszkodowań za zaginione przesyłki przekroczenia terminów dostawy ubezpieczonych i zwykłych towarów oraz z tytułu aktów i protokułów przez kolej sporządzonych. Biuro kolejowe udzielać będzie także informacje w dziale taryf przewozowych i przepisów kolejiwych.

Biuro pod kierownictwem fachowych sił odda niewątpliwie sferom handlowym i przemysłowym duże zasługi w tej dziedzinie gwarantując im zwrot wyreklamowanej należności po potrąceniu niewielkiej opłaty.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Akcja zapomogowa dla bezrobotnych.** Władze centralne mające na uwadze ciężki stan ekonomiczny tutejszych robotników szczególnie tych którzy od dłuższego czasu pozostają bez pracy, postanowił nie przerywać akcji zapomogowej i przedłużyć na dalsze 17 tygodni.

Tyczy się to tych bezrobotnych, którzy w najbliższej przyszłości stracą prawo do korzystania z akcji doraźnej. (o)

SPRAWY ROLNE

— **7-dniowy kurs pszczelniczy.** W celach dokształcenia pszczelarzy praktyków i zaznajomienia interesujących się pszczelnictwem, Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych wespół z Towarzystwem Pszczelarskim organizuje w Wilnie 7-dniowy kurs pszczelniczy.

Otwarcie kursu nastąpi w dniu 25 sierpnia o godz. 17-tej w gimnazjum imienia J. Lelewela, ul. Mickiewicza 38.

Wykłady będą się odbywały codziennie od godz. 17—20, zajęcia praktyczne — od 11 — 13-ej.

Poza miejscowemi siłami fachowemi, w charakterze prelegentów zostali zaproszeni wybitni pszczelarze z innych dzielnic, mianowicie: p. Stanisław Brzózko, p. Weler, p. J. Kretczmer, p. Bergman i ks. Ciborowski.

Jako opłatę za przesłuchanie całego kursu pobiera się od członków T-wa Pszczelniczego i Kółek Organizacyj Rolniczych—1zł od nie członków — 3 zł.

Zapisy i opłaty przyjmuje sekretarjat Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych Wilno, W. Pohulanka 7.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Bank handlowy żydów został zamkn.** W niedzielę odbyło się zebranie członków banku drobnych handlarzy żydów. Po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji banku zebranie uchwaliło że ciężka sytuacja finansowa i deficyt zmuszają, do wstrzymania działalności banku. (o)

RÓŻNE

— **Echa strzałów na ulicy Słowackiego.** Władze sądowe prowadzące śledztwo w spr. tragicznych strzałów na ulicy Słowackiego wezwały onegdaj świadka zajścia dorożkarza Lwa który, został przesłuchany. (o)

— **Wzorowa oranżerja.** Na ulicy Kopanica Magistrat urządza wzorową oranżerję. Odnośne prace są już na ukończeniu. Budowa oranżerji kosztowała 18 tysięcy zł. (o)

— **Miłość kazała jej porzucić ojców wiarę.** Wczoraj do komendanta policji w Wilnie zwrócił się mieszkaniec Landwarowa Jakób Szufjan z prośbą o spowodowanie powrotu do domu jego córki 16 letniej Rebeki, która ma przebywać w katolickim zakładzie wychowawczym przy ul. Skopówka.

Ze słów Szufjana wynika, że powodem ucieczki z domu była miłość jego córki do chrześcijanina, przebywającego obecnie w wojsku. Chcąc wejść w związki małżeńskie postanowiła ona przyjąć katolicyzm i w tym też celu już 9 razy opuszczała dom ojca.

Za każdym razem Szufjan zdołał sprowadzić ją z powrotem jako niepełnolletnią.

Obecnie na skutek prośby Szufjana wprawdzie porozumiano się z jego córką lecz wobec stanowczej odmowy z jej strony porzucenia zakładu, Szufjan wrócił do domu już sam. (o)

— **Sprawy o urlopy.** Sąd Pracy w Wilnie jest ostatnio przeciążony licznemi skargami sezonowemi wynikającemi na tle naruszenia przez pracodawców przepisów o urlopach. Są to sprawy wynikłe przeważnie na tle odmowy wypłacenia pensji za czas odbytego letniego urlopu.. (—)

— **Pokaz filmowy w kinie „Heljos".** Wytwórnia „Paramount Films" urządza dziś o godz. 11-ej w południe w kinie „Heljos" propagandowy pokaz filmowy, na którym wyświetlone będą: „Intrygant" z Famingsem, „Trzykrotne wesele" z Namy Caroll i „Ulubienica załogi" z Clarą Bow w rolach głównych. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Kary za wypowiedzenie pracy z powodu ćwiczeń wojskowych.** Często zdarza się, że rezerwista wracając z ćwiczeń wojskowych zostaje na swojem miejscu pracy innego. O takich wypadkach wymówienia pracy z powodu obowiązku pełnienia służby wojskowej świadczą liczne skargi rezerwistów do Inspektora Pracy. W związku z tem, Inspektorat Pracy zwrócił uwagę pracodawców, że w takich wypadkach musi pracodawca dać swemu pracownikowi przewidziane ustawowo odszkodowanie i oprócz tego zgodnie z ustawą o obowiązku wojskowym grozi za takie postępowanie odpowiedzialność karno-sądowa. (—)

Dalsze echa nadużyć w Urzędzie Celnym.

W chwili ujawnienia w wileńskim urzędzie celnym nadużyć, zdołał ukryć się jeden z głównych winowajców zreczonawca towarów zagranicznych przez granicę Józef Wiszniewski.

Dopiero onegdaj zdołano go ująć w pobliżu Grajewa w chwili, gdy usiłował uciec za granicę.

Wiszniewskiego przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Aresztowany Wiszniewski był jednym z tych, którzy umożliwiali domom ekspedycyjnym sprowadzanie zakazanych towarów i fałszowanie deklaracyj przewozowych. W chwili, gdy towar miał przejść z Łotwy deklarowano go jako bezcłowy i bez żadnych przeszkód pozwalano na wyekspedjowanie.

Tak samo nie czyniono żadnych przeszkód gdy przybywały do Wilna bagaże wracających z zagranicy „wycieczkowiczów". Rewizji tych bagaży zawsze stwierdzały stare ubrania podczas gdy faktycznie zawierały one drogie futra, jedwabie lub inne cenne towary.

Szczegóły całej afery bada specjalna komisja ministerstwa skarbu do walki z nielegalnym, handlem z zagranicą, która bawi obecnie w Wilnie. Na czele komisji stoi prezes Mańkowski, ktory dokłada wszystkich starań by zło, które ujawniono w tut. urzędzie celnym wytępić doszczętnie. W toku dalszych dochodzeń w całej tej sprawie zdołano stwierdzić większe malwersacje i fałszywe clenie towarów w 82 wypadkach co spowodowała 5 i pół miljonów strat. Na postawie już obecnie zebranych materjałów można stwierdzić, że ogólne straty wynikłe dla państwa z powodu nie sumienności aresztowanych urzędników sięgają 12 miljonów złotych. (o).

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **Dzisiejszy wieczór Hanki Ordonówny.** Dziś publiczność wileńską oczekuje nieiada atrakcja. Oto Hanka Ordonówna fenomenalna nawskroś oryginalna artystka wystąpi z wieczorem własnem na naszej scenie. Wilno pamięta masę niezwykłych wrażeń i przeżyć, które dzięki Hance Ordonównie wstrząsnęły żądną wrażeń artystycznych publicznością wileńską na pierwszych 2 wieczorach. Dla dzisiejszego występu H. Ordonówna przygotowała zupełnie nowy program.

Jednocześnie z Ordonówną wystąpi ulubieniec Warszawy znakomity artysta Teatru „Qui-pro-quo" Ludwik Lewiński, niezrównany wykonawca swego bogatego repertuaru.

Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz.. 11-ej rano.

Początek o godz. 8.30 wieczorem.

— **Jutrzejsza premjera z M. Balcerkiewiczówną.** „Oczy ks. Fatmy" komedja St. Kiedrzyńskiego, mimo swej swawolnej i lekkiej treści zdobyła sobie w literaturze dramatycznej polskiej, miejsce zaszczytne. Świetna ta sztuka rzadko bywa grywana z powodu niezwykle trudnej obsady sztuki z postacią tytułową na czele. U nas tą kwestję rozwiązały występy M. Balcerkiewiczówny. Dalszą obsadę ról głównych stanowią: Dunin Rychłowska, Stanisław Purzycki, Wacław Malinowski, Stefan Brusikiewicz, oraz p. Wyrwicz Wichrowski zarazem reżyser sztuki.

— **Ogród po-Bernardyński.** W dniu dzisiejszym o godz. 20.30 odbędzie się Koncert Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Eugenjusza Dziewulskiego: z udziałem solisty Alberta Katza (wiolonczela). W programie rapsodja litewska Kozłowicza, Dziadek Czajkowskiego, Uwertura do snu nocy letniej Mendelsona — Serenada Volkmana (solo wiolonczelowe z towarzyszeniem orkiestry).

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

WTOREK, dnia 13 sierpnia.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Poranek muzyczny. Orkiestra pod dyr. Henryka Wynena. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.00 Program, repertuar i chwilka litewska. 17.20: Kronika życia młodzieży wygł. Wróżka Dzieciolubka. 17.50: Wystawa Poznańska mówi. 18.00: Transm. z Warsz. Koncert popularny. 19.00: Wolna trybuna. Dyskusja radjosłuchaczy przed mikrofonem na temat „Pomnik Mickiewicza w Wilnie". 19.20: Przerwa. 19.50: Transm. z Poznania. Opera. Po transmisji komunikaty oraz „Spacer detektorowy po Europie".

Nowinki radjowe.

DZIŚ O GODZ. 23-ej WSZYSCY PRZY SŁUCHAWKACH!

Polskie Radjo przygotowuje na dziś w godzinach między 23 a 24 wielką niespodziankę, w postaci atrakcyjnej transmisji z Wystawy Philipsa.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Zatrucie mięsem.** Po spożyciu obiadu uległa zasłabnięciu Marja Nejranowska (ul. Chełmska 47). Do chorej wezwano natychmiast lekarza, który po stwierdzeniu zatrucia mięsem odwiózł Nejranowską do szpitala św. Jakóba. (o)

— **Skutki pozostawienia mieszkania bez opieki.** Goldszmit Abramowi (Teatralna 5) skradziono różnej garderoby wartości 1000 zł W czasie kradzieży poszkodowany był na letnisku i mieszkanie było pozostawione bez opieki.

— **Wybrali okno i wynieśli biżuterję.** Wisłockiej Elżbiecie (Targowa 21) w czasie jej chwilowej nieobecności nieznani sprawcy wybrali okno i skradli różną garderobę oraz biżuterję ogólnej wartości 500 złotych.

— **Przygodna znajoma.** Kościuszkiewicz Jan (Nowo Święciany) zameldował o kradzieży 150 zł gotówki i niklowego zegarka przez Marję Kawczuk (Warszawski 15). Kawczuk zatrzymano. Zegarek zwrócono poszkodowanemu.

— **Utonął.** W dniu 11 b. m. około tartaku Pióromont wpadł pod tratwy Kolaszmidt Chaim, lat 15. Posterunkowy Dalecki w łodzi ratunkowej topielca dobył po 15 min. Lekarz zawezwanego Pogotowia stwierdził zgon. Ustalono że topielec pochodzi z m. Iwja.

— **Usiłowała odebrać życie.** Naniewiczowa Olga (Słowackiego, gmach Dyr. K. P.) na klatce schodowej Nr. 6 przy ul. Chełmskiej usiłowała odebrać sobie życie wypijając es. octowej. Pogotowie w stanie nie zagrażającym dla życia przewiozło desperatkę do szp. św. Jakóba.

— **Spadł z drabiny.** Malarz Kupowik Ludwik (Ostrobramska 9) malując dom przy ul. Rudnickiej spadł na bruk z drabiny na wysokości 1 piętra. Pogotowie przewiozło go do szpitala żydowskiego, gdzie stwierdzono złamanie lewej ręki i lewej nogi.

— **Podrzutek.** W wejściu domu Nr. 8, ul. Sierakowskiego, posterunkowy Tatol Edward znalazł podrzutka płci męskiej w wieku ok. 1 roku. Podrzutka oddano do przytułku Dz. Jezus.

— **Usiłowali pobić przechodnia.** Zgłosił się, do będących w patroli przodownika Kleckina i post. Miszczaka, Piekul Stanisław (Kalwaryjska 150) i oświadczył, że na ulicy Tyzenhauzowskiej został napadnięty przez 2 osobników, którzy usiłowali go pobić. Wszyscy podążyli na miejsce zajścia, gdzie 2 osobnicy na widok policjantów zaczęli uciekać. Przez przodownika został oddany uprzedzający strzał w powietrze wskutek którego uciekający zatrzymali się i zostali doprowadzeni do komisarjatu. Są to: Lipiński Amos (ul. Wąwozy) i Żołnierow Timofiej (ul. Wąwozy).

— **Powiesił się.** Wczoraj w godzinach rannych powiesił się handlarz mięsem, 60 letni Berel Kacan (Szawelska 6). Desperat nałogowy alkoholik, już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa z powodu niechęci do życia.

— **Wściekłego kota** zastrzelono na zaułku Więziennym.

Podróż Byrda do bieguna południowego.

W czasie tegorocznej kanikuły, gdy termometr wskazuje przeszło 40 st. Celsjusza, gdy słońce topi ludzi na wosk i opala różnokolorowo, dobrze jest choć myślę przenieść się do miejsc nieco chłodniejszych niż weranda Czerwonego Stralla.

Przenieść się. Ależ owszem. Oto komandor Byrd (znacie go dobrze ze słyszenia: towarzysz odbywczych wypraw polarnych Amundsena, zdobywca Atlantyku na samolocie „Ameryka“ chluba sportu amerykańskiego), wspomagany przez ciężki kapitał amerykański wyrusza przed pół rokiem na zdobycie bieguna południowego. Zdobył go już przed tem w roku 1911 Amundsen. Byrdowi rozchodzi się nie tyle o sukces ile o dokładne zbadanie okolic bieguna południowego. Przedstawiają się one w sposób zupełnie odmienny niż okolice północnego ziemskiego bieguna i są zupełnie nieznane. Całkiem to zrozumiałe jeżeli wezmiemy do rąk mapę świata.

Biegun północny „dotyka“ nieledwie krajów, gdzie się urodziła cywilizacja ludów aryjskich—do Europy. Tylko ręką sięgnąć — tylko skoczyć z jakiego cyplu Szpicberga, by się znaleść na biegunie północnym. Jego jedyny bliźni brat na południu jest oddalony od centrów starego lądu. Do bezpośrednio najbliższych krajów Atlantydy południowej należy najbardziej na południe wysunięty cypel Ameryki południowej, t. zw. „Ziemia ognista“, niezamieszkała prawie, dzika i skalista, pełna wulkanów i katastrof tektonicznych. Pozatem otaczają okolice podbiegunowe wody—zlewiska 3-ch oceanów Atlantyku, Pacyfiku i Indyjskiego. Zastanawiano się niejednokrotnie nad bardzo charakterystycznym faktem—czy rzeczywiście—jak przypuszczali badacze tych okolic—biegun otoczony jest lądem stałym, czy też szeregiem wysp górzystych—w niektórych bowiem miejscach oddalonych o 40—50 klm. od bieguna wznoszą się pasma górskie, których szczyty sięgają 3500 metr. nad poziom morza.

Wyprawa Byrda ruszyła na zbadanie tych okolic zaopatrzona świetnie. Olbrzymi stosunkowo statek, zaopatrzony we wszystkie możliwe przyrządy i zbudowany tak, by mógł wytrzymać parcie brył lodowcowych na burty. Pozatem urządzono specjalne pomosty dla aeroplanów, które będą rekognoskowały okolicę. Wyprawa ma trwać 3 lata. Byrd i jego towarzysze, składający się z uczonych specjalistów amerykańskich, przytem sportowców, obrali sobie pewien punkt na Oceanie Lodowatym jako bazę zimową i zakotwiczyli. Stąd robią stałe wypady na dwóch aeroplanach, które, w razie braku terenu do startu, są wystrzeliwane z okrętu za pomocą olbrzymiej procy, zbudowanej na wzór katapulty rzymskiej. Wypady robione są naturalnie tylko latem, gdy słońce prawie nie zachodzi.

Wyprawa pomimo krótkiego stosunkowo pobytu w Antarktydzie zdołała już dokonać całego szeregu doświadczeń z dziedziny fizyki i nauk przyrodniczych — jak również określiła już charakter tajemniczego lądu. Są to więc wyspy bardzo gęsto rozsiane, połączone ze sobą lodami.

Teraz wrócili podróżnicy do swej zimowej bazy, gdyż na południowej półkuli zaczęła się zima. I gdy my topniejemy z gorąca i chcielibyśmy przez cały dzień bodaj kąpać się w Wilji—tam kilkudziesięciu dzielnych towarzyszy komandora Byrda—siedząc obok pieca elektrycznego, grzeją się zatuleni w futra. A na dworze mróz dochodzący do 45 stopni Celsjusza.

Aż lżej się robi... *Er.*

ZE ŚWIATA

Briand w anegdotach.

Briand zaczął jako socjalista. W partji był jednak arystokratą. Nie lubił, aby do niego odzywano się poufale „towarzyszu“...

Był wszakże demokratą, a między równymi sobie miał przyjaciół, z którymi był na „ty“ wśród dziennikarzy był na ty ze wszyst. Kiedy go po raz pierwszy mianowano prezesem ministrów, przyszli do niego dziennikarze, tytułując go „Monsieur le président“. Oburzył się. „Cóż to czym się zmienił? czy już się nie tykamy?“

Stosunek jego z Jaurès'em był uprzejmy. Wódz socjalistów pozostał mu długo wiernym przyjacielem i sprzeciwił się wykluczeniu Brianda z partji.

Raz pojechali razem a Jaurès skarżył się Briandowi, że gors koszuli wciąż unosi mu się do góry, doprowadzając go tem do wściekłości. Briand z wielkim spokojem pokazał mu przy swym gorsie języczek z dziurką, który należy przypiąć do guzika przy inexprimablach... i po kłopocie. „Czart, nie człowiek — zawołał zachwycony Jaurès — ten wie wszystko“.

Briand opowiadał o sobie:

Za prezydentury Milleranda polecono mi abym powitał prezydenta republiki polskiej. Piłsudskiego. Przywitaliśmy się na dworcu bardzo etykietalnie. Jadąc w aucie Marszałek nic nie mówił, tylko w pewnej chwili wydawało mi się, że pod nosem mruknął: „Czy to Pan rzeczywiście?“ Szepnąłem „Tak“. Gdy na bankiecie w pałacu elizejskim wymienili obaj prezydenci grzeczności. Piłsudski zbliżył się do mnie i zapytał: „Powiedz mi Pan, czy to w rzeczywistości on?“ Znowu szepnąłem „On“. Co chcecie — zakończył Briand — znaliśmy się. Na kongresie amsterdamskim Piłsudski reprezentował socjalistów polskich, ja z Millerandem francuskich

Briand bywał często złośliwy. Nie szczędził przy tem swoich przyjaciół.

Kiedyś najbardziej burżuazyjny z socjalistów, Boncour zaczepił go w parlamencie, skarżąc się że go nazwał utopistą i że mu to powiedzieli przyjaciele. Briand przeczył. Boncour twierdził: „Tak, nazwałeś mnie Pan idealistą“. Briand odrzekł: „Nie powiedziałem tego. W oczy Panu oświadczam że go uważam za realistę“. Gdy Boncour uśmiechnął się zadowolony, dodał: „Za realistę, który swoich planów nie realizuje“.

Z Lloydem Georgem przeżył wiele. Raz przechadzali się po Paryżu. Lloyd Georg rzekł, stając przed pomnikiem m. Strassburga: „Jednej rzeczy obawiam się, że pewnego dnia wystawią Niemcy także w Berlinie pomnik Strassburga“. — „A co mnie również niepokoi — rzekł Briand — to obawa, że Niemcy wystawią w Berlinie pomniki każdej ze swych kolonij.

Ne jednem z posiedzeń Lloyd George wypadł z równowagi i począł krzyczeć: „Wy Francuzi jesteście bardzo domyślni, ale wiedzcie, że od domyślności do śmieszności tyl ko krok — un pas“. Tak odpowiada spokojnie Briand: „Pas de Calais“.

Dziełem Clemenceau było, że Briand po raz pierwszy został ministrem. Później obaj mężowie stanu rozeszli się. Clemenseau powiedziało Briandzie: „Poincaré wie wszystko, zna wszystko... ale nie rozumie niczego. Briand nie zna niczego nie wie niczego, ale rozumie wszystko“.

SPORT

Pięciobój lekkoatl. pań o mistrzostwo Wil. O. Ż. L. A.

W dniu 18, VIII. b. r. o godz. 16, na stadjonie sp. okr. ośr. W. F. Wilno na Pióromoncie odbędzie się pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Wil. O. Ż. L. A.

W skład pięcioboju wchodza następujące konkurencje: 1) skok w dal z rozb. 2) rzut oszczepem, 3) bieg 60 mtr., 4) rzut dyskiem, 5) bieg 200 mtr.

Termin zgłoszeń do dnia 14. VIII.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pogrzeb majora Idzikowskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z powodu pomyślnych warunków atmosferycznych nad Bałtykiem statek szkolny Iskra zawinie do portu gdańskiego nie 20 b.m., jak podawała prasa, lecz już 14. Pogrzeb maj. Idzikowskiego odbędzie się dnia 16 b.m. W tym celu do Gdyni wyjedzie delegacja ze wszystkich pułków lotniczych. Pozatem wylatuje z Warszawy do Gdyni eskadra 1 p. lotniczego. Pogrzeb maj. Idzikowskiego, którego zwłoki przewiezione zostaną do Warszawy odbędzie się z kościoła św. Krzyża na cmentarz Powązkowski.

Zdementowanie fałszywych pogłosek.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Ministerstwo Sprawiedliwości dementuje wiadomość, podaną przez prasę opozycyjną, jakoby minister Car wyjachał zagranicę na samodzielne ministerstwa. Wiadomość ta nie odpowiada zupełnie prawdzie, gdyż p. minister nie wyjeżdżał zupełnie z Warszawy, a auto Ministerstwa znajduje się w Garażu.

Obawa kryzysu gabinetowego w Niemczech.

BERLIN, 12-VIII. (Pat). Jak stwierdza prasa berlińska, wyjazd ministrów Seweringa i Wiszela do Hagi pozostaje w związku z ostremi przeciwieństwami, ujawniającemi się w łonie gabinetu w sprawie reformy ubezpieczeń od bezrobocia. Ministrowie obecni w parlamencie przyszli do wniosku, że bez porozumienia się z przebywającymi w Hadze ministrami finansów i gospodarki, gabinet kadłubowy, istniejący obecnie w Berlinie, nie może powziąć decyzji. Dziś popołudniu ministrowie Sewering i Wissel mieli odbyć w Hadze naradę z 4 swymi kolegami, tworzącymi delegację niemiecką w Hadze. Jak donosi „Berliner Tageblatt“, największe trudności wynikły w sprawie podwyższenia składek ubezpieczeniowych. „Deutsche Allgemeine Ztg.“ twierdzi, że minister pracy zamierza podać się do dymisji, ponieważ związki zawodowe nie zgadzają się z jego stanowiskiem, a centrum ma określać jego propozycje jako niewystarczające.

BERLIN, 12-VIII. (Pat). Biuro Wolffa donosi, że ministrowie Sewering i Wirth opuscili dziś wieczorem Hagę, po odbyciu konferencji z bawiącymi tam członkami gabinetu Rzeszy.

Ogłoszenie przetargu.

Urząd Wojewódzki (Dyrekcja Robót Publicznych) w Wilnie ogłasza niniejszem nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na budowę 2 betonowych przyczółków mostu przez rzekę Mereczankę w Jaszunach na drodze państwowej Wilno—Lida o objętości ogólnej betonu 292 mtr³. Tłuczeń i cement dostarczy Urząd Wojewódzki (Dyrekcja Robót Publicznych). Przetarg odbędzie się w dniu 24 sierpnia 1929 roku o godzinie 12 w południe w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie ul. Magdaleny 2, pokój Nr 87. Piśmienne oferty winne być złożone najpóźniej w tymże dniu do godziny 12 w południe, w kancelarji oddziału drogowego, pokój 86.

Oferty winny zawierać:

1. Wypełniony ślepy kosztorys z podpisem oferenta.
2. Deklarację ofertową z oświadczeniem, że znanym oferentowi warunkom technicznym poddaje się bez zastrzeżeń.
3. Poświadczenie o złożenie wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Termin wykonania robót betonowych 15 listopada 1929 roku.

Projekt mostu, warunki i przepisy techniczne i ślepy kosztorys są do przejrzenia w godzinach od 12 do 13 w pokoju Nr. 88 Dyrekcji Robót Publicznych.

Firmy stające po raz pierwszy do przetargu w Dyrekcji Robót Publicznych na roboty mostowe, winny wykazać się zaświadczeniem o wykonanych robotach mostowych.

Urząd Wojewódzki (Dyrekcja Robót Publicznych) zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.

Za wojewodę Dyrektor inżynier **St. Siła-Nowicki.**

2228 1239/VI.

Ogłoszenie

Dyrekcja Lasów Państwowych podaje do wiadomości, iż na swych składach drewna opałowego w Wilnie posiada materjały budowlane. Sprzedaż detaliczna. Wszelkich informacyj udziela referat opałowy Dyrekcji: Wielka 66, pokój 11, w godzinach urzędowych. 2215/1237/VI-6

Ogłoszenie o przetargu.

Urząd gminy Bieniakonie powiatu Lidzkiego niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie robót budowlanych przy budowie 6-cio klasowej szkoły w Bieniakoniach.

Osoby życzące stanąć do przetargu mają wnieść do Urzędu gminy Bieniakonie na ręce Wójta gminy do godz. 12-ej w południe dnia 17 sierpnia 1929 r. oferty, do ofert należy dołączyć wadjum w wysokości 1.000 zł w gotówce lub 2000 zł. w papierach wartościowych uznanych przez Urząd gminy.

Urząd gminy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego oraz wykonania robót we własnym zakresie.

Oferty winne być złożone w zapieczętowanej, zalakowanej nieprzejrzystej kopercie firmowej z napisem „Oferta na wykonanie robót budowlanych przy budowie szkoły w Bieniakoniach“.

Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Szczegółowych wyjaśnień o warunkach budowy można zasięgnąć w Urzędzie gminy Bieniakonie w godzinach urzędowych, gdzie również są do nabycia ślepe kosztorysy za opłatą zł. 5-ciu.

Bieniakonie, 7-VIII 1929 r. (—) **L. Sienkiewicz.**
L. dz. 2429. 2206-0 Wójt gminy Bieniakonie.

Ogłoszenie

Spółka Wodna Święciańska ogłasza przetarg na wykonanie robót meljoracyjnych na rzece Kunie (przy m. Święcianach) w dniu 24 sierpnia 1929 r. o godz. 12 w lokalu S-ki (Święciany Magistrat).

Wadjum w wysokości 5% od sumy zaoferowanej w gotówce lub papierach wartościowych.

O szczegółach dowiedzieć się: Spółka Wodna Święciańska, Święciany Magistrat.

2229/44 **Zarząd S-ki Wodnej Święciańskiej.**

Ogłoszenie przetargu na dostawę mięsa wołowego

22 Baon K. O. P. w Nowych Trokach rozpisuje przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę mięsa wołowego na czas od dnia 1 września 1929 roku do dnia 31 grudnia 1929 roku. Rozprawa ofertowa na dostawę mięsa wołowego odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1929 roku o godzinie 11 przed południem w Nowych Trokach w kancelarji kwatermistrzostwa.

Termin wnoszenia ofert należycie wypełnionych na specjalnych drukach z dołączeniem wadjum w wysokości 300 złotych, złożonych w kasie 22 Baonu oraz świadectw przemysłowych i zaświadczeń władz administracyjnych o solidności kupieckiej, upływa w dniu 21 sierpnia 1929 roku o godz. 10 m. 30 przed południem.

Bliższych informacyj o warunkach dostawy udziela oficer żywnościowy baonu w Nowych Trokach, w godzinach od 8 do 16.

22 Baon K O.P.
2227/1238/VI L. dz. 1361/29.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz**